Nr. 94. We Lwowie, Piątek dnia 18. Kwietnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . [illegible] miesięcznie . . . [illegible]
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible]
„ Szwajcarji i Danji [illegible]
„ Francji [illegible] franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, [illegible] W FRANKFURCIE [illegible] Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. kwietnia.

(Czesi o Rusinach. — Sprawy bieżące.)

Czesi a Rusini. Organ Riegera, *Pokrok*, w numerze środowym podaje artykuł kierujący pod nap.: „Rusini poczynają przecierać oczy“, z którego powtarzamy główne ustępy:

„Rusini galicyjscy zajmują w konstytucyjnej Austrji arcyszczególne stanowisko polityczne. Tworzą oni dziwny wyjątek, prawdziwą anomalię wśród wszystkich Słowian pod berłem habsburgskiem połączonych. Wszystkie tej monarchii plemiona słowiańskie uważają samorząd za rękojmię swego bytu narodowego; jedni tylko Rusini idą z centralistami i lękają się federacji i autonomii. Konstytucyjni centraliści nie okazali Rusinom ani źdźbła dobrego; Rusini mimo to przenoszą ich centralizm nad program federalny, którego w swoim sposobie trzymają się i Polacy, chociażby i nie chcieli zwać się federalistami. Rozległy samorząd i samoistność królestwa Galicji i Lodomerji, które są tak postulatem Polaków jak i składową częścią obecnego programu federalnego, uważają Rusini galicyjscy za największe straszydło, którego się też boją. Protestowali oni przeciw rezolucji w sejmie lwowskim, i przeciw spełnieniu jej demonstrują oraz we Wiedniu. Jest to skutek szczególnych stosunków społecznych w Galicji wschodniej. Sądzą oni, że ocalą się tym sposobem, wszędzie i wedle sił przeszkadzając dążnościom Polaków, i pomocy przeciw Polakom szukając u ich przeciwników centralistycznych. Ale droga ta jest pod dwojakim względem bardzo błędną.

„Na co się przydało Rusinom, że posłowie ich w schmerlingowskim rajchsracie uparcie głosowali za centralistami na komendę swego metropolity? Polacy opozycją swoją dobili się jakich takich ustępstw, a Rusini za usłużność nic zgoła nie otrzymali. Jednostajne od lat prawie dwunastu doświadczenie powinno było pouczyć Rusinów że niemieccy centraliści nic dla nich nie zrobią. I oto jedna z głównych wad polityki Rusinów, że w zaślepieniu swojem prawdy tej uznać nie chcą. Druga wada jest w tem, iż większość ich nie widzi, że Polacy bądź co bądź otrzymają ziszczenie swych żądań, jeżeli nie od centralistycznej mniejszości, to zaiste od federalnej większości mieszkańców państwa. Nie płaszczeniem się centralistom dalekim, ale ugodą z swymi ziomkami polskimi powinniby Rusini dobijać się znośniejszego bytu na swej ziemi.

„Poznała to doskonale jedna część Rusinów galicyjskich, na których czele stoją posłowie Ławrowski i Kaczała. Obaj ci mężowie należą bezsprzecznie do najtęższych głów politycznych swego narodu, oświadczyli się całkiem stanowczo przeciw centralizmowi, odrzekli się niewdzięcznej spółki z centralistami, przemawiali gorliwie za federalnym programem dr. Smolki i ks. Czartoryskiego, i próbowali pokojowej ugody z Polakami na korzyść narodowości ruskiej. Na razie nie doszło do tej ugody, tak z powodu braku ochoty u większości Polaków jak i z powodu niechęci większości Rusinów. Ale tylko pomyślne doprowadzenie tej ugody do skutku może poprawić ciężkie położenie Rusinów, inaczej w Austrji do niczego nie dojdą. Jest też wielce godnem uwagi i w tem się odzwierciedla wszechstronna i zupełna błędność tej polityki, że te frakcje Polaków i Rusinów, które najzacięciej przeciw sobie występują, że właśnie te obie frakcje jedna przeciw drugiej szuka pomocy u centralistów niemieckich, tj. polska frakcja Ziemiałkowskiego z *Dziennikiem Polskim*, a ruska frakcja świętojurców ze *Słowem*.

„Bój tych frakcyj toczy się z bezwzględną zaciętością i namiętnością; coś podobnego znajdziemy tylko w dziejach Słowian polabskich, którzy jedni przeciw drugim wzywali Niemca na pomoc, i — wyginęli. Dziwne to zaiste widowisko: Rusini podają petycje na rzecz tak zwanej reformy wyborczej, na rzecz tej właśnie ustawy, której jawnym celem jest spotęgowanie żywiołu niemieckiego w rajchsracie! Byłoby to zjawisko niepojęte, gdyby się nie wyjaśniało polityką ślepego odwetu: ponieważ bezpośrednie wybory są przeciwne Polakom, dlatego większość Rusinów, ciesząc się ze szkody Polaków, jest za bezpośredniemi wyborami! Petenci wcale nie uwzględniali perswazyj tej wzrastającej ciągle frakcji polskiej, która chce zadośćuczynić pilnym postulatom Rusinów; nie uwzględniali, że reszta Słowian Austrji wstydzić się musi za tych swoich krewniaków; a oraz nie pamiętali na przestrogi, jaka od ich własnych rodaków odezwała się z Petersburga w *Birżewych Wiedomostiach*.

„Ostatni numer lwowskiego *Słowa* wskazuje wszelako, że i w jego frakcji zaczynają rozmyślać, czy ich polityka w sprawie bezpośrednich wyborów była dobra.“ (*Pokrok* przytacza tu artykuł *Słowa*, a raczej list jednego z przywódzców tej frakcji, z powodu wiadomości o nominacji dr. Ziemiałkowskiego na ministra, który już podaliśmy niedawno, a który wynurza niedowierzanie Słowistów centralistom.)

„Są to, kończy *Pokrok*, początki samopoznania. Może jeszcze coś więcej o tem usłyszymy, kiedy d. 29. bm. zbierze się walne zgromadzenie Rady Russkiej, na którego porządku dziennym stoi także sprawa bezpośrednich wyborów.“

Zaślubiny arcyks. Gizeli górują w tej chwili nad wszystkiemi innemi sprawami Austro-Węgier; jest to też jedyna, której nawet *Deutsche Ztg.* nie chce zamącić dysonansem. Wstępne uroczystości już się poczęły; ślub nastąpi w niedzielę d. 20. b. m.

Walka między Teutonami i Madiarami doszła była do tego, że pisma peszteńskie zagroziły, iż porzucą zupełnie centralistów i innych sobie poszukają sojuszników. Pisma centralistyczne zatem powściągnęły się na na chwilę, ale też tylko na chwilę, aby wnet tem namiętniej walkę począć na nowo. Na razie przestają na drobnych docinkach. Węgrzy zaś wytaczają nową broń. Wczoraj poczęły się walne posiedzenia delegacji węgierskiej, i skończy ona swe prace do niedzieli, a pospieszyć się musi, bo z dniem 1. maja kończy się prowizoryczny budżet węgierski; węgierska Izba panów więc musi do końca b. m. uchwalić budżet ostatecznie; i dlatego członkowie jej, zasiadający w delegacjach, muszą do Pesztu wracać. Tymczasem delegacja przedlitawska dopiero d. 21. b. m. zamyśla począć walne posiedzenia, i to jest jeszcze wątpliwe. Nadto między uchwałami obu delegacyj zajdą wielkie różnice, na których zagodzenie potrzeba dość długiego czasu. Z tego też powodu i węgierska Izba posłów nie będzie mogła obradować, i Węgrzy muszą z Wiednia do Pesztu a z Pesztu do Wiednia się fatygować. Gniewa to mocno Węgrów.

Godnem uwagi jest, że dawniej członkowie obu delegacyj przed ostatecznem sformułowaniem swych uchwał zbierali się na konferencje prywatne. „Teraz jednak, pisze *Nowa Presse*, nikt nie podniósł tej myśli, a delegacja węgierska ciągle się jeszcze upiera przy zamiarze zamknięcia swych posiedzeń już d. 26. bm. Gorliwość okrawywania delegacji węgierskiej, dodaje szyderczo *Nowa Presse*, już się mityguje. Z Pesztu zapowiadają, że delegacja węgierska na walnem posiedzeniu przystanie na podwyższenie płacy urzędników wspólnych. Ba, my znamy naszych Papenheimerów! Ręczymy, że jak przepowiadaliśmy, jeszcze inne wydatki pozwolą.“

Słychać było, że minister wojny zamyśla tym jednorocznym ochotnikom, którzy z końcem swego roku służby czynnej nie zdadzą z dostatecznym postępem egzaminu na oficerów, kazać jeszcze dwa lata służyć pod bronią, zamiast w rezerwie Wiadomość ta jest mylną, bo jakkolwiek minister musi ubolewać, że roczniacy nie tyle dbają o swe wykształcenie wojskowe, ileby powinni, to przecież nie myśli o postanowieniu, któreby wręcz sprzeciwiało się ustawie wojskowej. Godnem jest przytem uwagi, że z roczniaków przedlitawskich przeszło 60 prct. składa pomyślnie egzamin oficerski, z węgierskich tylko niespełna 30 prct.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 16. kwietnia.

Część jedna posłów galicyjskich już przybyła na uroczystości zaślubin arcyks. Gizelli. Lecz nie zbierze ich się więcej jak dziesięciu, lub najwięcej piętnastu. Na zapytanie moje, czy nie wejdą teraz do Rady państwa, roześmieli się mi w oczy. Zaraz po zaślubinach wracają do kraju, a pozostaną tu tylko delegaci do wspólnej reprezentacji austro-węgierskiej.

Mogę wam z najpewniejszego źródła donieść, że o pozbawieniu mandatu tych delegatów i mowy nie ma, bowiem i korona i ministerstwo wspólne i ministrowie przedlitawscy są temu przeciwni. Aby uniknąć zaś rozbioru kwestji, czy ma się delegatom wspólnej reprezentacji mandaty pozostawić, lub czy ma się ich nie wyjąć z pod ogólnej utraty mandatów, prawdopodobnie cała sprawa utraty mandatów zostanie zaniechaną.

Właściwie rzecz biorąc, podniesienia jej wcale nie potrzeba; dotąd prezydent jedynie w razie utraty mandatu zawiadamiał Izbę, iż wezwał rząd do rozpisania nowych wyborów. Obecnie sesja Rady państwa się kończy, Rada państwa zostanie rozwiązaną, nowe bezpośrednie wybory rozpisane, więc nie ma potrzeby wzywać rządu do rozpisania bezpośrednich wyborów z konieczności, zatem niema i potrzeby dotykać w ogóle kwestji galicyjskich posłów w Radzie państwa.

Zdawało się z początku, że Galicja bardzo słaby udział weźmie w wystawie powszechnej. Pokazuje się jednak teraz, że udział ten będzie dosyć żywy. O ile się dowiedziałem od osób dobrze poinformowanych, surowych produktów Galicji będzie na wystawie dość sporo. Czy systematycznie będą ułożone, to inne pytanie.

Gorzką pigułką dla centralistów był program anticentralistów, ogłoszony w *Wandererze*. Pocieszają się jednak centraliści, że do jednozgodnego działania między anticentralistyczną opozycją nie przyjdzie, i że tak jak dotąd, tak i nadal, z nieporozumień między opozycją, z której każda frakcja osobną szła drogą, skorzystają centraliści i utrzymają swoje panowanie w Przedlitawii. Prawdę powiedziawszy, tylko tym nieporozumieniom zawdzięczają centraliści, iż obecnie uchwalili reformę wyborczą, i że ster dotąd jest w ich ręku.

Wanderer dzisiejszy poduosi, iż centraliści rozmyślnie termin wyborów bezpośrednich naznaczają fałszywie na miesiąc październik, ażeby tak opozycję anticentralistyczną, jak opozycję w swem własnem łonie skłonić tem do opieszałości, do odkładania na później agitacji wyborczej; w samej rzeczy zaś mają wybory bezpośrednie odbyć się już w sierpniu. Jakoś to mi nie bardzo prawdopodobnem się wydaje, aby chciano zwiedzających wystawę cudzoziemców żabawiać walką wyborczą stronnictw austrjackich. Tyle jest pewnem jednak, że dotąd uchwała żadna nie zapadła, kiedy się mają odbyć wybory. Rzecz ta ma być dopiero traktowaną w maju w Radzie ministrów pod prezydencją cesarza. Że centraliści będą się starali termin przyspieszyć, to jest niezawodnem, a i teraźniejszemu rządowi o to chodzić będzie.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Rozporządzeniem cesarskiem usunięty został z urzędu burmistrz Strassburga Lauth, ponieważ oświadczył naczelnemu prezydentowi Alzacji, że dlatego tylko pozostał w kraju, iż czeka na powrót Francuzów. Bohaterskie to wyznanie burmistrza wyrzeczone było wprawdzie czysto prywatnie, ale rząd niemiecki uznał za stosowne, usunąć Lautha, a tymczasowym zastępcą jego mianować dyrektora policji, Backa. Z tego powodu panuje wielkie wzburzenie pośród ludności usposobionej wrogo dla Niemców, a Rada gminna wystosowała na ręce naczelnika okręgu p. Ernsthausena protest przeciw dowolnemu usunięciu burmistrza, który nie popełnił żadnego czynu karygodnego.

Szwajcarja. Ciekawą jest rzeczą, że katolicy szwajcarscy znajdują poparcie w tamecznej partji demokratycznej. Przed kilku dniami odbyło się w Zurychu zgromadzenie, na którem Gustaw Vogt (brat Karola) i inni demokraci, ze stanowiska republikańskiego oświadczyli się przeciw uchwałom konferencji dyecezalnej pięciu kantonów, a za prawami ludności katolickiej.

Francja. Obydwaj kandydaci paryscy, hr. Remusat i Barodet wydali swe okólniki. Pierwszy powiada w swoim: „Po wszystkie czasy i pod wszystkiemi rządami najmilszą mi była ta wolność, która się opiera na panowaniu ustaw, a nie na nieustających rewolucjach. Nigdy nie przyznawałem trwałości żadnemu innemu rządowi, jak tylko umiarkowanemu, który siłę swoją czerpie w zaufaniu kraju.“ Remusat przypomina swoją dla Thiersa przyjaźń i że będzie wspierał jego politykę, taką, jaka była wyłuszczoną w jego mowach i mesażach—politykę, przywracającą pokój zewnątrz, porządek wewnątrz, polepszającą finanse, która z republiki zrobiła rząd stały i uspakajający. „Ustawy przez Zgromadzenie narodowe projektowane — mówi dalej Rémusat — nie mają żadnego innego celu, jak uorganizować rząd Republiki, którą utrwalą regularne, doświadczeniom odpowiednie instytucje, oparte na nienaruszalności prawa powszechnego głosowania.“ — Barodet mówi w swym okólniku, że go demokracja lugduńska wysłała, aby domagał się bezzwłocznego rozwiązania Zgromadzenia narodowego wersalskiego, bezwarunkowej nietykalności prawa głosowania powszechnego i zwołania jednego i jedynego Zgromadzenia narodowego jak najspieszniej. Barodet powiada, że należy ostrzedz Wersal. Program jego da się w dwóch słowach wyrazić: Rozwiązanie i Republika.

Wystąpił na wyborczą arenę i trzeci kandydat, niejaki Lippman czy Liebeman, wyszły z koalicji katolickich legitymistów i bonapartystów. W d. 4. września 1870 bronił on gorąco rządu Napoleona III., w czasach zaś komuny ocalił kaplicę Ludwika XVI. (chapelle expiatoire), zasłużył się więc zarówno wobec hr. Chamborda, jak wobec spadkobierców idei Napoleońskiej, dlatego obydwa stronnictwa popierają go usilnie.

Serbia. Mianowanie Rystycza prezesem ministrów zaniepokoiło Wiedeń a uradowało Moskwę i jen. Ignatiewa, który w tej nominacji widzi tryumf swej polityki, ponieważ Rystycz służył mu zawsze za potulne narzędzie w południowej Słowiańszczyźnie, a w czasie powstania kreteńskiego grał rolę intryganta działającego na zgubę W. Porty. *Jedinstwo* wprawdzie zastrzega się przeciw podejrzeniom dzienników peszteńskich, kładąc na to nacisk, że Serbia pragnie utrzymywać przyjaźń z Austro-Węgrami, gdyż wielorakie moralne i inne interesa w codzienną styczność ją wprowadzają z wielkiem państwem sąsiedniem, — ale w rzeczach poli-

---

Młode Niemcy i Henryk Heine.

Odczyt Stefanii Wechslerowej

miany w sali ratuszowej dnia 25. marca 1873.

(Dalszy ciąg).

Chrześciańska religia jest nadto duchowa dla tego senzualisty — wywiesza też przeciwko niej sztandar kultu zmysłowości, i nie ustaje w zarzutach i skargach na wygórowany spirytualizm tej wiary, która mu się wydaje jakby wielkim cmentarzem, zasianym czarnemi krzyżami, temi znakami męki Zbawiciela, jakby nieskończenie długim wielkim postem zaparcia i umartwienia. Była to jednak natura nadto wysoce i bogato wyposażona, by nie pojąć szczytnego i doniosłego znaczenia idei chrześciańskiej, i sam przyznaje w dziele zbiorowem, pisanem po francusku „Le salon“ w r. 30, iż idea chrześcjanizmu jest ideą niespożytą, nieśmiertelną. Ta groza, jaką uczuwa człowiek zmysłowy wobec idei spirytualistycznej chrześciaństwa, jest niczem innem, jak po części naturalnym wstrętem tylko lekkoducha do wysokiej i uroczystej powagi religii, a po części także silnie poczutą potrzebą kształtów i formy plastycznej, w którą artysta wcielić myśl swą musi, a których mu tu brakło. Dlatego też nienawidził protestantyzmu, jakkolwiek przyjął tę wiarę, podczas kiedy przeciwnie w końcu życia swego pogodził się najzupełniej z katolicyzmem, który bardziej odpowiadał jego usposobieniu poetyckiemu. W wyznaniach swoich tak się sam o tem wyraża: „Jako myśliciel, jako metafizyk, musiałem zawsze podziwiać konsekwencje w dogmatyce religii katolickiej; mogę się także pochwalić, że nigdy przeciw dogmatowi ani przeciw obrządkom nie walczyłem ą broni dowcipu i drwinek, to też wyświadczano mi zbyt wielki zaszczyt, a zarazem wyrządzono zbyt wielką pogardę, nazywając mnie pokrewnym duchem Woltera. Byłem zawsze poetą i dlatego poezję, która kwitnie i płonie w symbolice katolickiego dogmatu i obrzędu, przeniknęła mnie głębiej jak innych ludzi.“

W rzadkich chwilach jednak, kiedy mu się cicho i uroczyście w duszy robi, nie jest on ani katolikiem ani protestantem, w takich chwilach wspomnienia lat dziecinnych i obrządków starej żydowskiej wiary, w której go matka wychowała, owładają duszę jego i są może jedynem pozytywnem uczuciem religijnem, jakie w duszy nosi, i jedną z nielicznych pięknych ludzkich stron jego charakteru, a jakkolwiek się im broni, jakkolwiek je jak wszystko inne szyderstwem i śmiechem pokrywa, uczucie to zaszczyt mu jednak przynosi.

Tę sympatję dla uciśnionego niegdyś narodu swego objawia w różnych utworach swoich, i prześliczne obrazki nam kreśli obrządków i życia żydów. I tak w Rabinie z Bacharach roztacza barwny i żywy obraz wieczerzy paschy, i daje mistrzowski opis życia żydów w Ghetto frankfurckim, tak w Hebrajskich melodjach wszystkich w Romancero, tak nawet w cynicznej Dyspucie między rabinem a mnichem jeszcze przebija się żywe współczucie dla gnębionego ludu jego, tak żywe, że niemało się przyczynić musiało do niechęci, jaką miał dla chrześcjanizmu. Na poparcie zdania mego, przytaczam tutaj znowu kilka ustępów z wyznań jego, pisanych w r. 1854, na półtora roku przed śmiercią poety, a po przeszło pięciu latach nieopisanego cierpienia, które go do Boga ojców jego zbliżyć musiało:

„Dawniej nie kochałem się tak bardzo w postaci Mojżesza, zapewne dlatego, że górował we mnie duch helleński, i nie mogłem przebaczyć izraelskiemu prawodawcy jego nienawiści dla wszelkiego uzmysłowienia, dla plastyki. Nie pojmowałem wtedy, że Mojżesz pomimo swej nieprzyjaźni dla sztuki był jednak sam wielkim artystą, i posiadał prawdziwie artystycznego ducha. Tylko ten duch artystyczny był u niego równie, jak u jego ziomków Egipcjan, skierowany tylko na to, co kolosalne i niezmierne. On nie tworzył jak Egipcjanie dzieł architektonicznych z kamienia i z granitu, lecz wznosił piramidy z ludzi, wyrzeźbiał ludzi-obeliski; ujął biedne plemię pasterzy, i stworzył z niego lud, który miał stawić czoło stuleciom, lud wielki, wieczysty, święty, lud boży, który miał wszystkim innym ludom służyć za wzór, był prototypem całej ludzkości — stworzył Izraela!“

A w drugiem miejscu mówi znowu: „Równie jak o mistrzu, tak i o dziele, o żydach, nie mówiłem nigdy z należną czcią, i zapewne znowu z powodu mego helleńskiego usposobienia, któremu ascetyzm żydowski był przeciwny. Ale miłość moja dal Hellady zmniejszyła się później. Teraz widzę, że Grecy byli tylko pięknymi młodzieńcami, Żydzi zaś byli zawsze mężami, gwałtownymi, nieugiętymi mężami, i to nietylko wtedy, ale aż po dzień dzisiejszy, pomimo ośmnastu stuleci prześladowań i nędzy.“

Mówiąc o prześladowaniach Żydów tak się wyraża: „Takie morderstwa w tych czasach pokrywało się płaszczykiem religii, bo jak mówiono, należy się zabijać tych, którzy niegdyś zabili Zbawiciela. I dziwna! właśnie ten lud, który dał światu Boga, i którego całe istnienie tchnęło czcią ku Bogu, został okrzyczany bogobójcą!“ A na innem miejscu: „Żydom, którym świat Boga swego zawdzięcza, zawdzięcza także słowo boże, Biblię; oni to uratowali ją z gruzów rzymskiego państwa, i w chaotycznym czasie wędrówek narodów potrafili przechować tę świętą księgę, aż do chwili, gdzie protestantyzm ją u nich wyszukał i odnalezioną przełożył na rozmaite języki i po całym świecie rozniósł.“

Podczas jego pobytu w Hamburgu wychodzi w r. 1826 pierwszy tom jego „Obrazów z podróży“: — „Podróż przez Harc i powrót“ — w r. 1827 drugi tom, Morze północne, i księga Legrand i Listy z Berlina; trzy lata później r. 1830, Obrazy z Włoch i Anglii. Nie było prawie drugiej książki w Niemczech, której ukazanie tyle wrzawy by narobiło, i stosunkowo taki rozgłos zyskało, jak ukazanie się tego dzieła; nie było też może drugiej, którąby tak silnie i szybko oddziałała, i której wpływ i następstwa tak szybko się uwydatniły.

Był to najsmutniejszy czas pod względem rozwoju duchowego działalności intellektualnej, i najsmutniejszy obraz, jaki nam Niemcy w tem stuleciu przedstawiały. Ciężka, duszna atmosfera przytłumiała wszystkie umysły, gruba pleśń pokryła życie i stosunki tak polityczne jak i literackie, gęste chmury pedantyzmu naukowego i absolutyzm zalegały widnokrąg państewek niemieckich, Klauren, Raupach i im podobni dramatycy usypiali swojemi trajedjami, a na drzemkę tę poddanych, książątka niemieccy miłem okiem patrzyli. — A w pośród tego letargu ukazują się „Obrazy z podróży“, w których Heine błyskami mistrzowskiego, a niewyczerpanego dowcipu oświeca jaskrawo te rozpaczliwe stosunki, a serdeczny, głośny śmiech jego, który wykazuje, że nauka się znowu w ciężki, pedantyczny scholastycyzm pogrąża, i wszelki wolny, samodzielny rozwój myśli przytłumia i krępuje, wykazuje bezmyślną opieszałość ludów, które jak trzody owiec pędzą przed sobą rządy i ich zausznicy, ten serdeczny śmiech jego budzi z tego uspienia i letargu, i odbija się od jednej do drugiej granicy Niemiec. A tak wdzięcznie, tak wiernie, tak żywemi barwami wszystko maluje, że najpospolitszych, najobojętniejszych nawet do rozmysłu pobudzić musiał. — A tak dowcipnem, a tak lekkiem piórem to wszystko kreśli, że pierwszy tom „Obrazów z podróży“, przeszedł niespostrzeżony przez rządy, albo przynajmniej niewiele wagi do nich przywiązywać musiały. Ze zręcznym artyzmem bowiem umiał przeplatać satyryczne uwagi opisami krajów, okolic i życia ludu, tak iż właściwa dążność się nie uwydatniła, i że pierwsza część „Obrazów z podróży“ wydała się rządom dowcipną ale niewinną zabawą. Dopiero gdy się następne części ukazały, w których na reakcję polityczną i religijną wprost naciera i gdzie dowcipna satyra przechodzi już w ostre żółcią zaprawne szyderstwo, wtedy kiedy cały zastęp młodych talentów łączy się z nim, popiera jego usiłowania i w myśl jego pisać zaczyna — wtedy dopiero rządy uwagę swą zwracają na niego, i wtedy to wychodzi także z łona rady niemieckiej związkowej owa nad wszelki wyraz śmieszna, niedorzeczna i barbarzyńska uchwała, która drukować zakazuje wszystkie pisane i niepisane jeszcze dzieła Heinego i jego zwolenników. Do powzięcia tej uchwały nie mało się jednak przyczyniły denuncjacje Mencla, który dążności i usiłowania całego tego zastępu wolnomyślącej młodzieży, jako podkopujące państwo, rodzinę i społeczność, w najstraszniejszem świetle przedstawił. Na co mu w kilka lat później, bo już w Paryżu Heine odpowiedział broszurą pod tytułem „Denuncjant“; broszura ta piętno hańby i służalstwa po wieczne czasy wycisnęła na czole Mencla.

I nie posiada rzeczywiście literatura paszkwilu politycznego, nic równie śmiałego i świetnego, jak tę broszurę. Jeżeli można zabić sarkazmem i dowcipem, to Mencel pod temi razami upaść musiał.

Wrażenie które się z niczem innem porównać nie da. jakie wywołały „Obrazy z podróży“ przypisać należy po części oryginalności i nowości formy, a po wielkiej części także potrzebie czasu, której tak odpowiadały, że powitać je z upragnieniem musiał każdy umysł, któremu skostniały i beztreściwy dogmatyzm obrzydł, któremu próżna, jałowa frazeologia ciężyła, którego wybujały i czczy idealizm już zadowolnić nie mógł. Z upragnieniem tedy najwyższem powitano oswobodzenie z tych pęt moralnych, a oswobodziciela, który sztuce inne zupełnie zadanie i stanowisko zakreśla, i do ostatecznego naturalizmu posuwa, pod nieba wynoszono.

O ile zaś prawdziwe i artystyczne piękne i poetyckie strony jego utworów są wypływem najwyższego artyzmu i najdelikatniejszego, najsubtelniejszego poczucia i zmysłu piękna, nie naturalizmu, to umie genjalny reformator zawsze bardzo zręcznie pokrywać.

Odetchnęły wprawdzie Niemcy po bardzo długim przeciągu czasu, pierwszy raz pełną, całą piersią, ale okazały się wkrótce i zgubne następstwa tej reformy, którą jak każdą reformę pierwotnie bardzo daleko, bo do przeciwnej ostateczności posunięto. — Swobody żądny tłum szuka w tem, czemu wypadkowa indywidualność poety tak świetny wyraz daje, usprawiedliwienia dla wszystkich swych zachcianek i umotywowania wszystkich swych szalonych pomysłów. Cieszy się tym buntem przeciwko prawom piękna, depce wszystko, co sam nazywa przesądem, niweczy wszystkie ideały, ziewa nad nudami cichego życia, które Heine skrami swego sarkazmu wyświeca i ośmiesza, tęskni do kolosalnych niewidzianych zbrodni, apoteozuje wszystko co potępiano, hańbi wszystko co wielbiono. Bystre oko badacza i znawcy serc ludzkich pozna jednak, że ta krańcowość bezbrzeżna wyobrażeń, nie płynęła z przewrotności natury ludzkiej, ale z przesytu, nudów i odrazy, jaką czczość, jałowość, ciasnota i drobnostkowość stosunków niemieckich w młodych umysłach obudzać musiały.

(C. d. n.)

tyki uważa się nie na połurzędowe artykuły, a raczej na polityczną przeszłość ludzi, grę prowadzących.

W Serbii powątpiewają, czy Blaznawac umarł śmiercią naturalną. Rywalizacja jego z Rystyczem trwała długo, mianowicie od śmierci ks. Michała, d. 10. czerwca 1868 zamordowanego w parku Topczydere, odkąd Blaznawac potrafił sobie zdobyć wyłączny ster rządów w Serbii, ożeniwszy się z kuzynką ks. Michała. Jego to sprawą usunięci zostali od tronu Karadżordżewicze, a wydane prawo, iż w razie gdyby ks. Milan umarł bezpotomnie, następstwo tronu przechodzi na linię żeńską Obrenowiczów, to jest wówczas na żonę Blaznawaca. Tego więc obawiała się partja przeciwna z Rystyczem na czele, a gdy oprócz tego Blaznawac starał się utrzymywać dobre i zgodne stosunki z W. Portą i Austrją, uchylając tem wpływy Moskwy, co było przeciwnem polityce Rystycza, oddanego Ignatiewowi, przeto nie byłoby rzeczą nieprawdopodobną, że nagła śmierć Blaznawaca d. 5. bm. nastąpiła w skutek zadania trucizny. Natychmiast po śmierci oddalono jego lekarza przybocznego, a Rystycz objął rządy.

Turcja. Według doniesień ajencji Bordeano, następcą Essada baszy zamianowany znowu minister skarbu Ruždi basza, który niedawno był ustąpił w wezyratu. Ministrem zaś skarbu zostanie Sadyk basza.

Ameryka. Zbuntowani Indjanie z plemienia Modoc wymordowali komisarzy amerykańskich, którzy do nich przybyli dla wysłuchania żądań. Zato polecił prezydent Grant jenerałowi Shermanowi, ażeby ukarał Indjan z bezwzględnością równą zbrodni, jaką popełnili. Prezydent uważa wytępienie ich za rodzaj sprawiedliwości. Dowództwo nad siłami wysłanemi przeciw buntownikom objął jenerał Gilhelm.

Ziemie polskie.

Kraszewski zajął się odbiciem medalu dla uczczenia zasług obywatelskich śp. Seweryna Mielżyńskiego.

Zarząd centralny pozańskiego Towarzystwa gospodarskiego, aby zapewnić egzystencję szkole rolniczej w Zabikowie, postanowił zabezpieczyć jej stałe fuudusze i uorganizować ją na prawach korporacyjnych i dlatego komisji złożonej z pp. Arndta, Dziembowskiego, M. Łyskowskiego i dr. Zyg. Wilkońskiego, polecił zająć się utworzeniem Towarzystwa akcyjnego. Kapitał zakładowy zamierzonej spółki akcyjnej ustanowiony został na 100.000 tal. w 2000 sztukach akcji po 50 tal. płatnych w 5 ratach po 10 tal. każda. Szkoła ma nosić nazwę „Szkoła rolniczo-przemysłowa imienia Haliny“.

Ciekawe znajdujemy szczegóły w *Gaz. Pol.* w korespondencji z Kijowa, opisującej kontrakty kijowskie, pospieszamy więc z niemi zaznajomić czytelników.

„O cenach cukru, piszą korespondenci, wełny i innych towarów możecie się dowiedzieć z gazet; ja postanowiłem wam donieść o sprzedażach majątków i ożywiającym się ruchu przemysłowym.

O losie Wiszniowca już wiecie; były dziedzic robi starania o unieważnienie sprzedaży; czy mu się uda, rzecz wątpliwa. Brusiłów, majątek Czackiego Władysława, kupił Senicki z Radomyślskiego za 90.000 rs., Jampol nad Horyniem Chodkiewiczów, i Cudnów, własność córek H. Rzewuskiego jeszcze nie sprzedane. Korystyszew, majątek który od 400 lat zostawał w posiadaniu Olizarów, kupił p. Ple. z Petersburga. Korystyszew leży nad rzeką Teterowem, jest niezłem miasteczkiem, wraz z należącemi do niego wsiami ma 25.000 dziesięcin ziemi, z których 18.000 dzies. lasów rzadkiej dziś piękności. Nowy nabywca płaci długi około 400.000 rs. wynoszące, daje Olizarowi 50.000 rs. i dożywotniej pensji 1200 rs. rocznie. Lince w powiecie Lipowickim, niegdyś własność Konstantego Platera, nabywa od skarbu w połowie Demidow, właściciel jednej z bogatszych kopalń uralskich, za sumę 500.000 rs.; połowa ta ma około 5000 dzies.; o drugą połowę zgłosił się inny nabywca; interes nie jest dotąd skończony. Chmielnik, miasteczko na Podolu, kupił od Ginsberga jenerał Lewaszow. Nastąpiły prócz tego i drobniejsze sprzedaże z wolnej ręki.

Cukier i cukrownie były i w tym roku, jak zawsze, osią ruchu kontraktowego; nowych cukrowni mniej jednakowo powstało jak w roku przeszłym. Jedna z nich zakłada się na Pobereżu u Zenona Brzozowskiego, inna we wsi Busza nad Dniestrem. Właściciel zobowiązał się przez lat 16 dostawiać drzewa, które spławiac będzie Dniestrem z Galicji; obowiązany jest przytem siać buraki po umówionych z góry cenach. Fabryka zakłada się na akcjach; właściciel dostaje 100 akcyj po 1000 rubli każda.

Kompania Brendel, Bukis et Comp. zakłada fabrykę w Łubarze na Wołyniu, nad Słuczą, u Wodzickich. Kompania akcyjna Bloch, Rau i Fudakowscy zawiązują także akcyjne Towarzystwo dla wybudowania fabryki cukru w Drychłowie około Cudnowa u p. Albina Piotrowskiego. Interes był już prawie skończony i akcje rozebrane, kiedy nowe przedsięwzięcie, obiecujące większe korzyści, odciągnęło głównych wspólników w inną stronę. Pp. Fudakowscy wzięli w dzierżawę majątek i cukrownię Torbow, niegdyś Drohomireckich, od dzisiejszego ich właściciela Popowa. W nowe to przedsięwzięcie wkładają od razu 300.000 rs. Kapitał ten ma być amortyzowany w ciągu lat 16 tenutą dzierżawną, a prócz tego Popow obowiązuje się dostawić fabryce corocznie 500 sążni drzewa za sumę 7500 rs.

W Niemirowie, który jako posag przeszedł z jedynaczką Bolesława Potockiego na Strogonowa, założył także cukrownię izraelita Brodzki, na warunkach, jak utrzymują znawcy, bardzo dla dziedziców niekorzystnych.

Akcje fabryk nowo zakładających się były rozrywane; płacono za nie alpari 1000 za 1000. Akcyj dawnych fabryk poszukiwano bardzo i płacono 1200, 1500 rs., a nawet drożej za 1000. Nawet niektórych budujących się fabryk akcje doszły cen wysokich, bo do 1500 rs. za 1000; do takich należały cukrownie Sobańskich i Chojnackich w Dzidowszczyźnie.

Przyczyną wzrostu cen na akcje są znaczne dywidendy wypłacone za upłynione lata z fabryk cukru, 10 prc. a nawet 20 prc. nie stanowią osobliwości; słychać o 50 prc., a nawet 62 prc.

Kto miał pieniądze do umieszczenia, kupował akcje fabryk cukru; nigdy nie były one tak poszukiwanemi. Tak więc przestrach wzbudzony licznemi bankructwami przed dziesięciu laty, zatarł się zupełnie w pamięci; inaczej być nie mogło. W obecnem położeniu ekonomicznem kraju, na przemysł głównie liczyć wypada; przedsiębiorcy wzbogaceni kosztownem doświadczeniem, słusznie budzą zaufanie. Zapasy pieniężne wracają na właściwe drogi i zasilają przemysłowe arterje, które znowu po całym organizmie ożywcze soki niezawodnie rozprowadzą.

Notujemy tu jeszcze jeden fakt prawdziwie pocieszający. Pan Jan Darowski z Podola, brat znanego w literaturze Aleksandra, rozpożyczył 100.000 rs. na 6 prc. na ewikcję uczciwego imienia, potrzebującym obywatelom. Na podniesienie się rolnictwa, na wzrost przemysłu liczyć nie możemy dopóty, póki rzetelność prowadzących interesa nie stanie się silnym fundamentem, na którym z ufnością budować będzie można. Otóż fakt o którym mówimy, jest dowodem, że ufność zaczyna wracać; chociaż to zapewne tylko dla dusz wybranych.

Dzierżawę płacono od 5 do 6ciu rubli za dziesięcinę; wyższe ceny były wyjątkowe.

Pani Działyńska z zięciem swoim p Stawiskim, wypuściła swoją hutę żelazną, w Deneszach koło Żytomierza położoną, towarzystwu Becker, Son et Comp. na dogodnych warunkach. Właścicielka dostaje akcji na 100.000 rs., i będzie miała wypłacone rs. 580.000 w ciągu lat 24, to jest w ciągu trwania dzierżawy.

Prócz tego około Żytomierza zawiązuje się jeszcze jedna spółka w celu urządzenia fabryki żelaza.

Prywatny bank kijowski wypłacił w tym roku swoim akcjonarjuszom po 21 prc. dywidendy. Naczelnikami banku są: p. Winogradzki, ks. Kudaszew i Cezar Poniatowski: panowie ci wypożyczają na hypotekę ziemską. W jednym roku suma pożyczek wzrosła do 3,000.000 rs. Tak tedy gruntowy artykuł T. Bobrowskiego w *Gazecie Polskiej* umieszczony, pozostał bez skutku.

Do obrazu kontraktowego dodać należy wiadomość o domu Mańkowskich w Odessie; dom ten robi wielkie interesa w naszych prowincjach, na jego czele stoi obywatel podolski, Tytus Orlikowski. Jest to dom komisowo-handlowy; na Podolu i Ukrainie ma swoich ajentów między obywatelami znanymi z uczciwości; ci dają zaliczki na pszenicę, bez oznaczenia ceny. Po dostawieniu pszenicy dom komisowy przedaje ją, zaliczki i komisowe strąca, resztę obywatelom wypłaca. Odbywa się to na dużą skalę. W roku bieżącym i Orlikowski i niektórzy agenci byli na kontraktach, zawarli umowy i pieniądzmi rolników zasilali.

Nie należy tego domu mięszać z innym domem wspólkowym braci Mańkowskich Wacława i Emeryka, oddzielne interesa prowadzącym. Dwaj ci bracia zlali dwa duże swoje majątki na pewną liczbę lat. Emeryk stoi na czele tej spółki. Każdy z właścicieli ma cukrownię; nadto spółka bierze majątki w dzierżawę; wzięła niedawno Berszadę, niegdyś majątek Piotra Moszyńskiego, i tam wielką fabrykę zakłada; wzięła także w dzierżawę Morachwę, majątek Karola Dziekońskiego, spadły w sukcesji na córki, jak równie wiele pomniejszych dzierżaw. Rzetelnym ludziom daje spółka z góry pieniądze na zagospodarowanie się.

Obie spółki Mańkowskich przynoszą właścicielom znaczne zyski, ale i chleb dla pracujących i dogodności dla kraju.

Na kontraktach zjawiło sie kilku młodych techników i agronomów, ofiarowano im niewielką płacę; niektórzy odjechali, inni przyjęli miejsca, ale zniechęceni. Tu znowu panuje opinja, że sama teorja nie wystarcza, że młodzi ludzie potrzebują w drodze praktyki douczać się na Ukrainie, zatem do znacznego wynagrodzenia prawa mieć nie mogą.“

W *Gazecie Urz.* wydrukowano ustawę nowego stowarzyszenia akcyjnego, zawiązującego się dla urządzenia i eksploatacji cukrowni i rafinerji w majątku poddanego szwajcarskiego, Fryderyka Jenniego, we wsi Kamionogórce, nad rzeką Sobem, w pow. Lipowieckim gub. Kijowskiej. Założycielami są: właściciel ziemski Konstanty Wołodkiewicz, poddany szwajcarski Fryderyk Jenni, i poddany angielski Rychard Kimens. Kapitał zakładowy stowarzyszenia w ilości 300 000 rubli ma się zebrać przez wypuszczenie trzystu akcyj 1.000rublowych.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. stycznia 1873. (Ciąg. d.)

Wydział krajowy nie uwzględnił dalej następujących rekursów:

A. W sprawach gminnych:

16. Zwierzchności gminnej miasta Nowego Sącza przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego nie przychylającemu się do żądania pomienionej zwierzchności gminnej, aby Wydział powiatowy odwołał delegata swego p. Antoniego Firleja, biorącego udział w komisji wyznaczonej do zlikwidowania majątku gminnego.

17. Jakóba Lewickiego emerytowanego woźnego przy urzędzie gminnym w Brodach, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego brodzkiego nieuwzględniającemu odwołanie się rekurenta do uchwały tamtejszej Rady gminnej, wyznaczającej mu emeryturę w rocznej kwocie 120 zł. w. a.

18. Naczelnika gminy Tudiowa zasądzonego orzeczeniem Wydziału powiatowego kossowskiego na karę 5 zlr w. a. za przekroczenie obowiązków urzędowych przez stawianie przeszkód przy naprawie drogi powiatowej.

B. W sprawach drogowych.

19. Rekursu obszaru dworskiego w Wróblowicach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego tarnowskiego w sprawie odbudowania mostu na Siemiechówce, wszelako wskazano Wydziałowi powiatowemu, aby dla usunięcia obawy obszaru dworskiego w Wróblowicach, iż w wskutek posunięcia mostu obowiązek dalszego utrzymywania na ten obszar i gminę Wróblowicką spadnie, spisał protokolarne oświadczenie gminy i obszaru dworskiego w Janowicach, mocą którego przyjętą konkurencję także w przyszłości wykonywać się obowiązują.

20. Gminy miasta Kolbuszowy przeciw rozporządzeniu tamtejszego Wydziału powiatowego zarządzającemu wykonanie robót około drogi gminnej na koszt i stratę gminy rekurującej.

21. Gminy miasta Kolbuszowy przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, polecającemu gminie postawienie i utrzymanie mostu na drodze gminnej wiodącej ku Brzeźówce wspólnie z obszarem dworskim.

22. P. Sachera Rotha właścicielka obszaru dworskiego w Płuchowie przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego złoczowskiego, którem rekurent skazanym został na poniesienie kosztów zakupna potrzebnego materjału drewnianego do zbudowania mostów na drogach gminnych w obrębie Płuchowa, ponieważ materjał dostarczony przez rekurenta na wezwanie Wydziału powiatowego okazał się zupełnie nieprzydatnym do wymaganego celu.

23 Gminy Łodygowice przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Biale, polecającemu rekurującej gminie, ażeby zbudowała most na drodze z Łodygowic do Kalnej i Słotwiny prowadzącej.

24. Rekursów gminy Polany i Śliwnica przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego staromiejskiego względem naprawy dróg gminnych.

25. Gminy Topolnicy przeciw zarządzeniom wydanym przez Wydział powiatowy staromiejski w celu przeprowadzenia budowy mostu w Topolnicy.

26. Zwierzchności gminnej w Serafińcach przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego w Horodence, którem gmina wezwaną została do przedłożenia preliminarza drogowego i prowadzenia tabel szarwarkowych pod kontrolą przełożonego obszaru dworskiego.

27. Przełożonego obszaru dworskiego w Szleszowicach przeciw orzeczeniu, którem Wydział powiatowy wadowicki polecil rekurentowi, aby dostarczył potrzebnego materjału drewnianego do odbudowania mostu na Kaźmierkówce w Szleszowicach

Wydział krajowy zatwierdził uchwały Rad powiatowych limanowskiej, kossowskiej i dąbrowskiej nakładających dodatki do podatków na pokrycie potrzeb powiatowych a mianowicie:

1) w powiecie limanowskim w wysokości 12%.
2) w powiecie kossowskim 18%.
3) w powiecie dąbrowskim 16%.

(C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Władysław Boczkowski, kupiec tutejszy, powszechnie szanowany obywatel, zmarł wczoraj w polu nie.

— Hrabiemu Cetnerowi, jak pisze *Dzien. Polski*, udało się pozyskać pannę Romanę Popielównę i p. Żółkowskiego na gościnne występy. Wyglądamy ich z niecierpliwością!

— Do *Gaz. Lwow.* piszą z Wiednia dnia 15. bm.: Deputacja obywateli, którzy ofiarowali arcyks. Gizeli w upominku obraz polskiego artysty Brandta: „Odsiecz Wiednia“, składała się z pp. ks. Leona Sapiehy, hr. Alfreda Potockiego, hr Edwarda Stadnickiego, hr. Włodzimierza Borkowskiego, bar. Augusta Romaszkana, Mikolaja Wolańskiego, hr. Henryka Łączyńskiego, Józefa Prus Jabłonowskiego i hr. Wilhelma Siemieńskiego. Deputację miasta Krakowa tworzyli pp. wice-burmistrz Szlachtowski i radni Mileski i Eliasiewicz; — deputację Stanisławowa pp. burmistrz Ignacy Kamiński i radny Czechowski; — deputację powiatu Stanisławowskiego pp. prezes Rady pow. Józef Prus Jabłonowski i członek rady Adolf Zakrzewski; deputację Izby handlowej krakowskiej pp. prezes Baranowski, wice-prezes John i sekretarz dr. Weigl. Deputacje te przyjmowane były każda osobno o godzinach 9ej z rana i 1ej i 2ej z południa.

Na posłuchaniu u Najj. Pana przemówił JE. namiestnik hr. Gołuchowski w następujące słowa: „Najj. Panie! Wysoki akt zaślubin, które serce W. ces. Mości przejmuje najgłębszą radością, nadarza mieszkańcom Galicji pożądaną sposobność, radośnemi objawami dać dowód tej prawdzie, że w kraju naszym poczucie dynastyczne ugruntowało się głęboko. I jakżeż mogłoby być inaczej, skoro od wstąpienia na tron W. ces. Mości kraj koronny Galicja doznał szczególnie łaskawej opieki, jak nigdy przedtem w podobnym stopniu. To też wyświadczenie przez W. ces. Mość najmłodszym swym poddanym dobrodziejstw, które noszą na sobie cechę i znamiona trwałości, tak wysokiego a doniosłego są znaczenia, że je i synowie synów naszych w głębokiej a wdzięcznej chować będą pamięci. Pozwól, Najjaśn. Panie, abyśmy w imieniu naszych współobywateli, złożyli u stóp Twego tronu z powodu zaślubin Najdost. arcyks. Gizeli nasze życzenia, pełne czci i hołdu, i zarazem dali wyraz rozpowszechnionemu w całym naszym kraju uczuciu, zanosząc do W. ces. Mości najuniżeńszą prośbę, abyś Najjaśn. Panie raczył uszczęśliwić Galicję Najwyższemi swemi odwiedzinami, zwłaszcza że nietylko pojedyncze warstwy społeczeństwa, jak to tendencyjnie i, powiedziałbym, z złą wolą podnoszonem było publicznie przez wpływowe niegdyś a przeżyte dziś osobistości (Krauss i Lichtenfels), ale przeciwnie cała ludność bez różnicy stanu, oddaną jest swemu wspaniałemu i łaskawemu monarsze z miłością i wiernością.“

Najj. Pan odrzekł, że przekonany o przywiązaniu i wierności całej ludności Galicji bez różnicy, równą miłością cały kraj ogarnia, i że bardzo pragnie odwiedzić tę prowincję, co też wykona, skoro Mu to będzie możliwem. Po ogólnem przemówieniu polecił Najj. Pan przedstawić sobie pojedyńczych członków deputacji, którzy oprócz p. Namiestnika i hr. Alfr. Potockiego, wystąpili w przepysznych, bogatych strojach narodowych, i nader łaskawie rozmawiać raczył z każdym z osobna.

Najj. Pani raczyła zapewnić także deputację o Swej dla kraju życzliwości i o Swej chęci zwiedzenia Galicji, mówiąc, iż byłaby szczęśliwą, gdyby poznała Galicję.

Najdostojniejszej arcyksiężniczce złożyła deputacja tekę, wykończoną z artystycznym smakiem, z niebieskiego aksamitu z pięknemi ozdobami z srebra, w której zawierały się adres i fotografia ofiarowanego Jej obrazu. Adres podany w niemieckim i polskim języku, powiada między innemi:

„Racz W. ces. Wysokość przyjąć w upominku dzieło naszego rodaka, przypominające świetną przeszłości chwilę, świadczącą wymownie o ojców naszych gotowości do wzięcia udziału w wzniosłych czynach, dokonanych przez Waszej cesarskiej Wysokości najdostojniejszych przodków w walce za Boga i wiarę.

„Oby ten obraz przypominał Ci, Najdostojniejsza Pani, miejsce, gdzie kolebka Twa stała, i oby zarazem zwracał Twoją pamięć ku naszemu krajowi, w którym tętnią serca pełne przywiązania i poświęcenia dla Najjaśniejszych Twych rodziców i całego Najdostojniejszego monarszego domu.“

Miasto Wiedeń zaprosiło członków deputacji na bal, który odbędzie się dnia 17. bm. na uczczenie zaślubin N. arcyksiężniczki Gizeli.“

— Dochodzą nas zażalenia z różnych stron kraju, iż niektóre urzęda pocztowe zamiast dostarczać naszym prenumeratorom *Gaz. Nar.*, narzucają im *Dz. Pol.*, który umyślnie w tym celu wysyłany bywa. Przeciw takim nadużyciom na niektórych pocztach, gdzie fakta na jaw wyszły, poczyniliśmy kroki do władz wyższych a naszych prenumeratorów upraszamy, by każdy numer *Gazety*, który ich nie dojdzie, natychmiast reklamowali w naszej Administracji. Zwra-

---

Wystawa powszechna

w Wiedniu.

IV.

(*S. W.*) W pierwszym moim liście przyrzekłem czytelnikom oznajmić ich z rozkładem pawilonów i aneksów zewnętrznych. Już dotknąłem tego przedmiotu w trzecim liście. Dzisiaj wywiązując się z przyrzeczenia, będę się starał tak dokładnie określić ich położenie, aby czytelnik, przybywszy do Wiednia, mógł odrazu trafić do każdego, godniejszego ciekawości.

Wchodząc do ogrodu wystawy od Prateru, wprowadzam czytelnika bramą, leżącą po prawej ręce, a więc do południowej jego części. Minąwszy bramę, spotykamy najpierwej wielką liczbę pawilonów w guście szwajcarskim, są to restauracje.

Za kuchniami stoi gmach, wyglądający jak willa włoska, a mający przeznaczenie karmić publiczność wprawdzie nie kotletami, ale rzeczami również niesmacznemi jak wiedeńskie kotlety, bo artykułami *Nowej Pressy*. Mówiłem już o nim w trzecim liście.

O sto kroków dalej, tuż naprzeciw wstępu do rotundy, wznosi się okrągły murowany gmach większych rozmiarów, w guście *renaissance*, przeznaczony na pawilon dla przysięgłych (jury). Symetrję jego psują dwie wyskakujące zeń galerje, cokolwiek niskie, a łączące gmach ten z dwoma kwadratowemi domkami. W okrągłym gmachu znajduje się li tylko sala przysięgłych wystawy, w domkach pokoje dla poufnych narad.

Niewielki ale kształtny pawilon dla dziennikarzy, urządzony do czytania katalogów i pisania sprawozdań, znajduje się w pobliżu.

Kląby i krzewy otaczają pawilon przysięgłych do koła, a rodzaj krytego krużganku w szwajcarskim guście w około ogródka tego, będzie służył do przechadzki w czasie deszczu.

Sadzawki, cieplarnie i gazony oddzielają pawilon cesarski od pawilonu przysięgłych. Pałacyk to murowany, w stylu także odrodzenia, zbudowany mocno i gustownie. Urządzenie wewnętrzne będzie podobno odznaczać się więcej dobrym smakiem jak przepychem.

Pawilon fabryki cygarów w Hainburgu, kopia małej pagody indyjskiej murowany, a drugi szwajcarski w celu sprzedaży tytoniu, stoją tuż obok siebie. Ztąd dostrzegamy najobszerniejszy ze wszystkich pawilonów i najbardziej uderzający pstrą swoją barwą gmach baszy egipskiego, z kopułą jak na ogromnej dżamii tureckiej, z dwoma wysokiemi mineratami, dwóch piętrach i z domem bez okien, jak haremy Wschodu, przy nim wybudowanym. W głównej części tego gmachu urządzają pomieszkania dla wicekróla Egiptu. Przepych tam podobno będzie niesłychany. Ile to potu nieszczęsnych a nędznie żyjących rolników nad Nilem wylało się, aby kochający się w sztukach i w cywilizacji ich władca posiadał dosyć środków do budowania ogromnego gmachu na mieszkanie w nim tylko przez kilka tygodni.

Żelazne domy firmy Hemming w Anglii, nader praktyczne w krajach jak Australia, gdzie spore miasta w kilku budują tygodniach, nie znajdują tu podobno wielu zwolenników, chociaż jeden taki dom bardzo piękny, postawiony blisko pałacu egipskiego, a inne porozrzucane po różnych częściach parku, dobrze reprezentują ten rodzaj budowania. Warto je obejrzeć z bliska, aby oznajomić się ze sposobami, jakiemi sobie radzą w nowych krajach, a które może nie byłyby bez praktycznego użytku tam, gdzie urzęda budownicze, jak we Lwowie, stawiają umyślnie trudności w budowaniu nowych domów, i to tylko dlatego, żeby jego przełożeni w Radzie miejskiej, panowie kamieniczni, mogli na biednych lokatorów czynsze ogromne nakładać. (?)

Stanęliśmy właśnie obok dwóch domków, najciekawszych może w tej części ogrodu. Tworzą one pawilon japoński. Sadzawka pomiędzy niemi jest zrobioną według wzoru sadzawki słynnej w Jeddo. Domki zbudowano w Japonii, i tam je rozebrano w kawałki, a ponumerowawszy każdą deskę i gwóźdź, wpakowali je na okręt, i tu w Wiedniu postawili w pierwotnym kształcie. Robotnicy japońscy w niebieskich strojach z białemi literami, wyszytemi na plecach, o rysach śniadych lecz bardzo inteligentnych, zajęci są pracą stawiania tych domów. Narzędzi używają wybornych, stalowych, hartu tak wielkiego jak angielskie. Kształt ich zupełnie różny od naszych, wykonywają niemi jednak każdą robotę ciesielską równie dobrze jak najwyborniejszemi narzędziami europejskiemi. Są one wynalazkami tego ludu.

Kilkanaście pawilonów, należących do firm prywatnych rakuskich, rozmaitej wielkości, kończą grupę południową.

Naprzeciw wschodniej fasady pałacu widzimy ogromny pawilon w guście odrodzenia, przeznaczony dla malarstwa. Pisałem już, że gracje i figury muz zdobią jego bramy. Długie jego galerje są oświetlone z góry. Pomiędzy nim i głównym pałacem wystawy, wśród gazonów roskosznych zbudowali Turcy znany już czytelnikom z mego opisu pawilon według wzoru studni Mahmuda w Stambule.

Na południowej jego stronie dwa murowane gmachy w podobnym mu stylu poświęcone są rzeźbiarstwu. Każdy z nich wyrówna wielkością obszernej kamienicy. Długi i szeroki kanał o brzegach wysadzonych kwiatami i wodzie nader czystej, odłącza je od grupy drewnianych budynków. Mostki malowniczo przerzucone przez ten kanał prowadzą przechodnia na brzeg przeciwny.

Pomiędzy tą grupą domów odznacza się budynek z kłód sosnowych, z wieżyczką bardzo piękną, przypominający zupełnie cerkiew wiejską. W nim Węgrzy urządzają swą leśną wystawę. Pnie dębów z Kroacji mające 4 stopy w przecięciu grubości a 20 stóp długie, najbardziej godne są uwagi. Czy nie mamy piękniejszych na Wołyniu lub w okolicach podkarpackich? Być może, że już je siekiera Niemca lub Moskala wycięła, skąpo płacąc głupstwo ich właściciela, przyzwyczajonego do marnowania ojców swoich mienia.

Obory i szkółki malowniczo otaczają ten budynek.

Wracając ku pałacowi wystawy przez tryumfalną bramę, zrobioną z cegieł pewnej tutejszej cegielni, spotykamy na południowo wschodniej stronie pałacu pawilony austrjackie, przeznaczone dla płodów rolniczych i leśnych. Pełne one już rozmaitych przedmiotów, maszyn tylko rolniczych jeszcze w nich niewiele. Pawilony te pokrywają 11.000 □ metrów. Ciągną się równolegle z pałacem wystawy od jego końca, aż do rotundy.

Naprzeciw rotundy widzimy grupę pawilonów wystawionych przez towarzystwa i osoby prywatne. Ten należy do towarzystwa państw kolei żelaznej. (Staatsbahn), ów do jakiegoś browaru w Karyntji, inny do jakiejś fabryki mebli, w innym znów ujrzysz płody karynckiego górnictwa. Niektóre z tych firm wydały bajeczne ceny na urządzenie swych pawilonów, przenosząc ten odrębny sposób popisu nad wystawianie swych wyrobów na wspólnych galerjach wewnętrznych.

Trzy olbrzymie pawilony niemieckie, przepełnione maszynami, pokrywają 10.000 □ metrów. Po Austrji Niemcy najobszerniejsze posiadają aneksy maszynowe i przewyższą jeżeli nie doborem, to liczbą maszyn inne monarchje europejskie. Co tam za olbrzymie parowe maszyny i budynki z lanego żelaza! Po nich następują aneksa belgijskie (3.000 metrów), włoskie szwedzkie, moskiewskie (1.400 m.), szwajcarskie (3.000 m.) francuzkie (3.600 m.) i drobniejszych państw. W belgijskich i francuzkich pustki dotąd, bo Niemcy wyprawiając pociągi z Kolonii, napełnili je najprzód swemi wyrobami a zatrzymali wyroby sąsiadów, w skutek czego przybycie tych do Wiednia wielce się opóźni. Pawilon angielski (5.600 m.) i amerykański (1.400 m.) kończą szereg aneksów przeznaczonych na maszyny.

W angielskim oddziale, jak to już donosiłem, porządek zupełny, w amerykańskim dotąd pusto.

Pomimo twierdzeń komisji wystawowej nie uwierzę, aby wszystkie wystawy w budynkach dodatkowych były gotowe przed 15. maja. Kto wie ile to pracy kosztuje podmurowanie i ustawienie olbrzymich kotłów parowych, przędzalni, ten musi wątpić, aby w dniach 16 zdołano zamienić puste galerje w gwarne pracownie. Poza aneksami ciągnie się dworzec kolei żelaznej równie długi jak pałac wystawy.

Blizko zachodniego końca dworca wznosi się wieża stokilkadziesiąt stóp wysoka z olbrzymim rezerwoarem na szczycie. Parą pędzone pompy będą go napełniały wodą bezustannie, woda ta spływając rurami do wodotrysków, rozsianych po ogrodzie, dostarczy pokarmu fontannom mogącym rzucać swe strumienie do ogromnej wysokości.

Obszedłszy główny pałac wystawy do koła, należy wejść do jego wnętrza. Nie długo się jednak tym razem w nim zatrzymamy, bo już w trzecim liście dałem wyobrażenie o tem jak w tej chwili galerje wyglądają.

Wspomnę atoli, że rotundę pomalowano w tym czasie na kolor perłowy, jak również całe wnętrze gmachu wystawy. Słupy jońskie pąsowe, zdobne w złocone desenie i kapitele, wspierają perłowej barwy sklepienie. Sklepienie to upiększono postaciami geniuszów, niosącemi wieńce wawrzynowe. Postacie te są barwy złotej, w lekkich szatach, nie odznaczają się atoli pięknością rysunku, wyglądają bowiem, jakby były łaskonogie.

Jak wszystkie olbrzymie gmachy, tak i rotunda wydaje się tem wspanialszą im częściej ją oglądasz. Galerja naokoło niej oczyszczona już z desek i rusztowań robi na widzu wrażenie nieskończoności, bo kędy spojrzysz, ciągnie się szereg jej olbrzymich słupów i sklepienie po nad głową jak daleko oko dojrzy.

Kończę na teraz wzmianką, iż dziś mamy wyścigi a jutro ów koncert na cele dobroczyne, do którego wstęp opłacać każą sumami olbrzymiemi. Zabaw więc nie brak, byle starczyło grosiwa.

camy przy tem uwagę, iż listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.

— W przedsionku lwowskiego magistratu umieszczono po lewej stronie wielką tablicę, na której znajdują się dokładne informacje i wskazówki, ułatwiające odszukanie wszystkich biur i departamentów. Należy się za to prawdziwa wdzięczność magistratowi, dotychczas bowiem nie można było zorjentować się w tym labiryncie; teraz z największą łatwością, nie potrzebując błądzić z piątra na piątro, od drzwi do drzwi trafi każdy, przeczytawszy adres na dole. Zarazem opatrzono schoły numerami a wszystkim biurom i salom dane dotyczące napisy.

— Pewien dostojnik wojskowy, którego raz już przestrzegano, aby szanował formy towarzyskie, dotąd nie pozbył się swej junkierskiej maniery. Niedawno temu mieszkańcy ulicy Zimorowicza gorszyli się nietaktownem postępowaniem owego dostojnika. Po wielkich trudach udało mu się wynaleźć pomieszkanie, którego właściciel za dobrą zapłatę zgodził się mieć takiego lokatora jak pan dostojnik. Dostojnik chcąc obejrzeć pomieszkanie, wchodził do domu o godzinie dziesiątej, a niezastawszy właściciela, poczyna dąsać się i miotać obelgami na gospodarza, mieszkańców, wreszcie w szlachetnym zapale, na całe miasto, na kraj cały, na Polskę i Polaków. Z wielkiem oburzeniem słuchali mieszkańcy tego domu i sąsiedzi owej szumnej tyrady, przeplatanej brzękiem ostrogów i świstem harapa. Polacy, którym dostojnik ow wszystkiego odmówił, są jednakowoż o tyle grzeczni, że znoszą cierpliwie wybryki jego dzikiej natury i kończą dotychczas tylko — na drukowanej przestrodze!

— Rozsyłka sprawozdań Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie za rok 1871/2 rozpoczęła się na ręce szan. pp. ajentów. Do tych ostatnich raczą udać się P. T. członkowie względem odebrania pierwszych. Pp. nabywcy akcji bezpośrednio w kancelarji Towarzystwa odbiorą sprawozdania tąż samą drogą.

K. Dzbański.

— W *Gazecie Narodowej* z d. 9. kwietnia podana jest wiadomość o postawieniu na placu Marjackim posągu św. Michała. Wiadomość ta wszakże potrzebuje nieco bliższego wyjaśnienia. Posąg ten stał dawniej na bramie w arsenale i był mocno uszkodzony. Na moje przedstawienie W. c. k. ministerstwo wojny pozwoliło zdjąć go z dotychczasowego swojego siedliska, celem ustawienia go na innem, otwartem miejscu. Po jego zdjęciu, tymczasowo złożono go na składzie magistrackim, gdzie lat 6 spokojnie przeleżał, zanim Rada miejska, na usilne moje nalegania, wyasygnowała pewną sumę na jego odrestaurowanie, a następnie za wspólnem zemną porozumieniem oznaczyła plac na jego ustawienie. Z powodu wszakże zupełnego nadwerężenia i uszkodzenia przez wiek lewej nogi tego posągu, musiano go zeszłej jesieni posłać do jednej fabryki za Wrocław, celem należytego zrestaurowania. Po kilku miesiącach św. Michał powrócił do naszego miasta, doskonale naprawiony, i zaraz dyrektor urzędu budowniczego, p. Hochberger, z całą energią zajął się jego ustawieniem.

Co do kamiennego parawanu, o którym taż *Gazeta* wspomina, utworzenie takiego było koniecznem i nieodzownem, raz dlatego, że plecy u tego posągu nie są dokładnie wykończone, a więc nie można ich na widok publiczny wystawiać, a powtóre dlatego, że konstrukcja jego jest tej natury, że w żaden sposób sam bez oparcia stać nie może. Na arsenale stał on podparty kilku sztabami żelaznemi, tutaj zaś owa niby kapliczka, służy mu za punkt oparcia i utrwalenia, a jakkolwiek być może, że takowa nadaje posągowi charakter przydrożnej figurki, zawsze przecież pozostanie on dla nas i dla naszych następców miłą dawnych czasów pamiątką. Gminie miasta Lwowa należy się wdzięczność, że nieszczędziła kosztów dla ocalenia i zachowania tego szacownego narodowego zabytku.

Mieczysław Potocki, c. k. konserwator bud. i pom. krajowych.

— **Pani Rossini** sprzedała za 100.000 franków 135 dzieł niewydanych słynnego maestra, swego małżonka bar. Albertowi Grant, b. członkowi parlamentu angielskiego. Nabywca zamierza wydać drukiem te utwory Rossiniego, przeznaczając dochód ze sprzedaży osiągnąć się mający w połowie na rzecz akademji królewskiej muzyki i towarzystwa muzycznego londyńskiego.

— **Sprawozdanie** Wydziału czytelni ludowej w Cieszynie za rok 1872 zostało w tych dniach członkom rozdane. Znajdujemy w niem chwalebny zwrot na lepszą drogę, bo nie wciąga w swój zakres rzeczy jemu niewłaściwych (politycznych), z któremi czytelnia nie ma nic do czynienia, a natomiast wyłuszcza obszerniej czynności właściwe czytelni, mianowicie odczyty, przedstawienia teatralne itp. Pocieszającym jest wzrost dochodów w tymże roku do sumy 936 zlr. 60½ c., wobec wydatków 808 zlr. 81½ c., tak iż pozostała nadwyżka dochodów 127 zlr. 79 c. a właściwie po odjęciu funduszu, gotówka kasowa 58 zlr. Ten pomyślny wypadek zawdzięcza czytelnia teatrowi amatorskiemu, z którego dochód przeszłego roku wynosił 318 zlr. 33 c, kiedy w poprzednich latach czynił zaledwie 70—80 zlr. Zasługą to jest w szczególności amatorów, a głównie ich kierownika, że pod względem finansowym ten rok dla czytelni tak świetnie się zakończył, bo gdyby nie gorliwość amatorów, zamiast nadwyżki mógłby się okazać niedobór. Obecnie staraniem wydziału powinno być, żeby czem prędzej czytelnia miała przestronniejszy lokal; ażeby w nim wygodnie skupiać się mogły wszystkie narodowe żywioły, jakkolwiek różnobarwne.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Czwarte zwyczajne walne zgromadzenie** Zakładu kredytowego włościańskiego odbyło się 16. kwietnia w sali ratuszowej.

Posiedzenie zagaił ks. Karol Jabłonowski o godz. w pół do 7mej następującą przemową: „Szanowni Panowie! W imieniu Rady zawiadowczej pozdrawiam i zapraszam was abyście wysłuchali sprawozdanie z zarządu i stanu interesów Zakładu kred. włościańskiego, jakoteż sprawozdanie rachunkowe i komisji weryfikacyjnej za r. 1872, a następnie powzięli uchwały nad przedmiotami, które wam przedłożone zostaną.“ Obecnych członków było 54, reprezentujących 239 głosów.

Ze strony rządu fungował radca dworu p. Eckhardt.

Dr. Zbyszewski, dyrektor Zakładu, zawezwany do odczytania sprawozdania z zarządu i stanu interesów zakładu, zawiadamia najprzód zgromadzenie, iż zmiany statutu uchwalone na zeszłorocznem zgromadzeniu uzyskały już sankcję rządową, z powodu jednak, iż minister na reskrypcie nie położył jeszcze swego podpisu, nie mogły być nadesłane do Lwowa.

Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy niektóre data, dla powiadomienia publiczności o rozwoju i stanie zakładu włościańskiego. Zamknięcie rachunkowe roku zeszłego okazuje, iż droga, którą zakład włościański obrał, tak co do kierunku jak i co do zarządu, prowadzi do zapomożenia i podźwignienia dobrobytu mniejszych gospodarstw wiejskich, oraz przysparza znaczne zyski i pewność dla kapitałów powierzonych zakładowi. Od czasu rozpoczęcia działań zakładu włościańskiego, stosunki gospodarcze włościan znacznie się porządkują, wartość ich gruntów wzrasta, inwentarz powiększa się, a odwrotnie ilość skarg wekslowych przeciw włościanom zmniejsza się trwale. Jednocześnie dochód od kapitałów dostarczanych za pośrednictwem zakładu gospodarstwom wiejskim, wzmaga się ciągle tak dalece, że wysokość proponowanej za r. 1872 dywidendy listów zastawnych, dorównywa prawie wysokości z dwóch lat poprzednich razem wziętych. Obok starań o korzyści dla kapitałów, starał się zakład poczynić możliwe ulgi dla ludności wiejskiej, potrzebującej kredytu. Zmniejszono udziały na 5% od udzielanych pożyczek. Przy dawaniu pożyczek oblicza się kurs listów zastawnych stale o 2 zlr. wyżej jak dawniej; a podczas gdy stopa procentowa we wszystkich instytucjach kredytowych podwyższoną została, zakład nasz kredytowy zniżył stopę procentową, pomimo iż udzielanie pożyczek w zakładzie włośc. połączonem jest z znaczną stratą czasu i wielkiemi kosztami administracyjnemi.

Wyniki działalności w roku 1872 były następujące:

Oprócz podań z r. 1871 niezałatwionych w ilości 272, weszło w roku 1872 nowych podań o pożyczkę 12436 sztuk; z tych załatwiono 11841 przychylnie, 172 podań niezałatwiono z powodu wątpliwych lub spornych praw własności, zaś 423 podań zwrócono do dalszego uzupełnienia lub wyjaśnienia.

Ilość pożyczek w roku 1872 dla 12487 stron wydanych — wynosi sumę zł. 2,389.500 zł., która ubezpieczoną jest prawem zastawu na przestrzeni 99.740 morgów ziemi ornej, ogrodów i łąk, przedstawiającej według przyjętej przez nas normy oszacowania — wartość zł. 5,717.150.

Wartość zatem jednego morga przyjęto w przecięciu na 57·30 zł., przestrzeń zaś przeciętna jednego gospodarstwa wynosi 8½ morgów, a na pojedyncze pożyczki wypada przeciętna kwota 191·20 zł.

W porównaniu z latami poprzedniemi okazuje się wprawdzie w roku ubiegłym wartość jednego morgu wyżej dotowaną, wszelako przyczyna tego nie leży w wyższym szacunku gruntów w Galicji, lecz tylko przez wzgląd na Bukowinę, gdzie grunta włościańskie mają stosunkowo większą jak w Galicji wartość; i gdzie nadto rozdaną została znaczna ilość pożyczek, co na podniesienie wartości jednego morgu w przecięciu dodatnio wpłynęło.

Raty pożyczkowe wpływały w roku zeszłym z uznania godną gorliwością, z wyjątkiem niektórych okolic klęską nieurodzaju dotkniętych. Zwolnienie od wpłacania rat, jakie z tego powodu nastąpić musiało, nie wpływa na pewność ewentualnych pożyczek, gdyż są one dostatecznie zabezpieczone. Na 32.765 udzielonych pożyczek od r. 1869 widział się zakład zmuszonym oddać 26 gospodarstw w sekwestr, a 14 gospodarstw sprzedać w drodze egzekucji.

Czynność zakładu na Bukowinie rozszerzyła się tak dalece, iż musiano otworzyć oprócz w Czerniowcach także biuro powiatowe w Wiżnicy i poczynić nadto przygotowania do otwarcia podobnych biur w Radowcach i Suczawie.

Czynności parcelacyjne rozpoczął zakład w roku zeszłym w ten sposób, iż przyjmuje i załatwia takowe na rachunek właściciela. Niektóre z powierzonych i przedstawionych nam interesów parcelacyjnych prawdopodobnie w tym roku zostaną ukończone z wynikiem korzystnym dla zakładu jako też dla stron udział biorących.

Istniejącym i powstającym Towarzystwom zaliczkowym użycza zakład chętnej pomocy, dostarczając im potrzebnych kapitałów, pod warunkami nader umiarkowanemi.

W roku zeszłym znacznie się powiększyła ilość pożyczek dla gmin, które użyte zostały częścią na zakupno obszarów tabularnych i lasów, częścią na inne cele z polepszeniem gospodarstwa połączone.

Dział asekuracyjny prowadzony jest za zabezpieczeniem zwrotnem u 1. węg. Towarzystwa asekuracyjnego. — Przy poborze tytułem premji roku zeszłego w kwocie zlr. 59.072·55 a względnie przy wypadających na r. 1872 kwotach premiowych w ilości zlr. 55.475·47 wypłacono jako wynagrodzenie za szkody ogniowe zlr. 50.640·85, i to przy każdoczesnych wypadkach zawsze bez wszelkich przeszkód i w czasie jak najkrótszym.

Jak w poprzednich latach, tak i roku zeszłego powtórzył się ten stosunek, iż podczas gdy w 21 powiatach nie było żadnego wypadku ogniowego, lub w innych powiatach szkody ogniowe zdarzały się tylko nieznaczne i rzadko, — w niektórych natomiast okolicach, a mianowicie w powiatach: Lwowskim, Samborskim, Rawskim, Kamioneckim, Rohatyńskim, Mieleckim i Stanisławowskim były szkody te albo znaczniejsze, albo też częściej się powtarzały.

Stan zakładu z zamknięcia rachunków za r. 1872 przedstawia się jak następuje:

Udzielone pożyczki wynosiły	6,319.870	zlr.	— ct.
Wkładki udziałowe	489.910	„	— „
Fundusz rezerwowy	92.029	„	81 „
Listy zastawne w obiegu	5,871.500	„	— „
Asygnaty kasowe w obiegu	989.100	„	— „
Obrót kasowy	20.817.127	„	— „
Dochód ogólny	811.485	„	80 „
Zysk czysty	209.191	„	34 „
Dywidenda listów zast. od 100 zlr.	2	„	— „

Dochód z gmachu przedstawia 5½ %.

Ilość pożyczek, jakoteż ogólna suma pożyczek rozdanych, była w r. 1872 w dwójnasób prawie większa, niż w pojedynczych latach ubiegłych. Dyrekcja dążyła zawsze do tego, aby żądaniom zgłaszających się członków w najkrótszym czasie zadość uczyniono. Tym sposobem rozdano w r. 1872 pożyczek na 2,389.500 zlr.

(Ciąg dalszy nast.)

Wiedeń d. 16. kwietnia Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 578 wraz z szląskiemi, węgierskich 1213, niemieckich 319, razem 2110 sztuk. Targ był ożywiony, płacono za galicyjskie woły liche 34 — 34.50 zł., dobre woły 35.50 — 35.75 zł., niemieckie 36 do 36.50 zł. Na drugi tydzień jeśli więcej nie będzie jak 3000, to cena powinna się utrzymać. Na maj można się spodziewać, że znacznie więcej będzie potrzeba, lecz wszystko robi spęd.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Oświęcim dnia 16. kwietnia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na dzisiejszy targ dostawiono wołów sztuk 52, które sprzedano do Lipnika po 34 zł. za cetnar mięsa loco Wiedeń. Przybyło również 250 wieprzów, które już dzisiaj zostały sprzedane do Prus po 85 zł. para.

Na wczorajszym targu w Wiedniu było wołów 2100 sztuk, płacono za cetnar mięsa 33 do 35 zł., kilka partyj sprzedały po 36 zł. za cetnar.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 17. kwietnia 1873.

Konkurs. Posada zastępcy prokuratora przy c. k. prokuratorji państwowej w Krakowie. Na siedm posad adjunktów przy sądach powiatowych w Rożniatowie, Kałuszu, Turce, Sanoku, Dobromilu, Tyśmienicy i Jazłowcu.

Licytacje. W c. k. sądzie pow. bełzkim realności pod l. 31. w Górze w d. 17. czerwca, 18. lipca i 19. sierpnia r. b. W sądzie pow. bolechowskim realności pod l. 32 w Wołoskiej wsi w d. 30. maja i 30. czerwca. W sądzie obw. stanisławowskim licytacja dóbr Nadworna z przyległościami w d. 15. maja, 19. czerwca i 17. lipca r. b.

Ostatnie wiadomości.

Pisaliśmy wczoraj o dwóch gronach obywatelskich, które osobno się zbierały, ażeby zająć się sprawami wyborczemi. Pozawczoraj wieczór oba te grona się zebrały w celu porozumienia się. Lecz do porozumienia nie przyszło. Z grona pierwszego, które już jako komitet centralny przedwyborczy się ukonstytuowało, przybyli na to zgromadzenie pp. dr. Ziemiałkowski, dr. Kabat, radca namiestnictwa Gniewosz, A. Bocheński, były poseł, Dąbrowski Michał i członkowie wydziału klubu postępowego: dr. Zbyszewski, Romanowicz, dr. Łubiński, dr. Benoni; z grona drugiego: dr. Małecki, Gross Piotr, Kornel Krzeczunowicz, dr. Czerkawski Euzebiusz, dr. Wereszczyński, Bałutowski. Pierwsi wezwali byli niektórych członków drugiego grona, ażeby do ich komitetu przystąpili; ci zaś odparli, iż do żadnego samozwańczego komitetu należeć nie będą. Wymownie rzecz tę wyłożył dr. Małecki, wykazując, iż ztąd tylko waśnie powstają zawsze, a tych obecnie przedewszystkiem unikać należy. I jako sposób wytworzenia centralnego komitetu przedwyborczego wskazał im Poznańskie, gdzie ciągle były waśnie, dopokąd istniały komitety samozwańcze. Zaproponowano, ażeby zebrać koło poselskie, i to, jako jedyna reprezentacja całego kraju, ażeby najpierw uchwaliło, co dalej czynić należy i jak do sprawy wyborczej się zabrać. Myśl tę nazwać trzeba jako jedynie w obecnych okolicznościach trafną, bo tylko tym sposobem uniknie się rozbicia się kraju na stronnictwa i umożliwi się jednolite działanie.

Właśnie, gdy to piszemy, odbywa się narada posłów sejmowych, bawiących lub mieszkających obecnie we Lwowie. Od tego grona posłów wyjdzie zaproszenie do wszystkich posłów sejmowych na zjazd poufny, który odbyć się ma dnia 28. kwietnia albo dnia 5. lub 6. maja.

Prosimy odczytać jeszcze raz imiona tych osób, które z samozwańczego komitetu wzięły udział w pozawczorajszej konferencji, a każdemu jasno będzie, co to jest klub postępowy, i że to, co już dawniej mówiono o nim, iż jest ogonem rozbitków dawnej frakcji tak zwanych mameluków, polegało na prawdzie.

Dowiadujemy się, iż centralny komitet samozwańczy, widząc iż się nie zdoła utrzymać, dziś już zrzeka się swej uzurpacji, i ogłasza się jedynie jako komisja, która ma dopiero wytworzyć centralny komitet. Bardzo dobrze, że przyszedł do tego postanowienia. Lecz najlepiej zrobiłaby ta komisja, gdyby wyczekała zebrania się koła sejmowego, i gdyby w tem kole starała się przeprowadzić stosowne uchwały. Działając na własną rękę, rzuci tylko zarzewie waśni w kraj, i to w chwili, gdy właśnie wszelkich podziałów na frakcje i waśni unikać potrzeba, jak to już wczoraj wytknęliśmy.

Dzienniki wiedeńskie centralistyczne potępiają program opozycji anticentralistycznej głównie z powodu, iż tego, co żądali Czesi w fundamentalnych artykułach sejmowych dla Czech, program ten żąda dla wszystkich krajów koronnych, a przynajmniej dla tych, które stanowią indywidualność polityczno-historyczną. *Dziennik Polski* wobec czytelników polskich nie może z tego samego stanowiska uderzyć na program anticentralistycznej opozycji — więc cóż czyni? Nicuje cały program sofistycznie i uderza nań z powodu, iż żadnej autonomii program ten niby nie zastrzega dla krajów pojedynczych.

I tak we wszystkiem *Dzien. Polski* z wprost centralistom przeciwnego niby stanowiska wychodząc, pomaga im jednak bardzo dzielnie i do jednego z nimi dąży celu. Uczciwiej postępował, gdy od czasu założenia swego aż do końca przeszłego roku walczył otwarcie pod centralistycznym sztandarem.

Z programem centralistów nierównie sumienniej postąpiły sobie dzienniki wiedeńskie centralistyczne. Zrozumiały one dobrze, o co rzecz chodzi, zrozumiały, iż programowi temu ani feudalizmu, ani klerykalizmu zarzucać nie można, i budują swe nadzieje w niepowodzenie tego programu, jedynie na tem, iż stronnictwo anticentralistyczne, zwane stronnictwem prawa, (do którego Thun i Clam-Martinitz należą) takiego programu za podstawę wspólnego działania z innemi frakcjami anticentralistycznemi nie przyjmą.

Ministrowie węgierscy Szlavy (prezydent) i Kerkapolyi, (finansów) przybyli do Wiednia i mają tam długi czas zabawić, tak z powodu zaślubin arcyks. Gizeli, jak i dla spraw finansowych, co centralistów niepokoi.

Nadzieja pomyślnego rozwiązania sprawy kroacko-węgierskiej ciągle się wzmaga, zwłaszcza odkąd bisk. Strosmayer usunął się od udziału w tej sprawie. Węgrzy ofiarują Kroatom znaczne ustępstwa finansowe, wykazawszy poprzód, że obliczania Kroatów były na mylnych datach oparte. Zapewne nie będzie wydana osobna, całkowita ustawa ugodowa, tylko nowella do dawnej z r. 1868.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. kwietnia. Otrzymali wielkie wstęgi: wielki ochmistrz koronny ks. Hohenlohe orderu św. Szczepana; minister-prezydent ks. Auersperg orderu Leopolda, ministrowie Stremayer i Depretis żelaznej korony. Dyrektor przybocznej kancelarji cesarskiej br. Braun otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda. (Hohenlohego nie lubią, a Brauna nienawidzą centraliści).

Wiedeń 17 Kwietnia. Posiedzenie izby panów. Prezydent oddaje cześć pamięci zmarłego metropolity Hackmanna. Poczem przyjęto projekta do ustaw o postępowaniu wsprawach drobiazgowych i o upomniczem, ustawę o włóczęgach, lecz według pierwotnego brzmienia projektu ustawy.

Rzym 17. kwietnia. Papież ciągle leży w łóżku i niechciał wczoraj wstać chociaż mu to lekarze doradzali, wnosząc iż ciągłem leżeniem jeszcze bardziej na siłach opadnie.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 17. kwietnia 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko anst.. 140.50. Węgierskie kredyt. 18250. Anglo-austr. 307,50. Unionsbank 249.50. Kolei Karola Lud. 22850. Kolej siedmiogr. 171.—. Kolei południ. 192.50. Kolej Alföldu 173. — Kolei Elżbiety 246.50. Kolej lwowsko-czerniow. 153—. Węg.Nordost. 149. 75. Kolei polnocnej 19150. Kolei Rudolfa 169.—. Węgierska Ostbahn 128.—. Indemnizacj. galicyjskie 78.—. Losy z roku 1864 143 75. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 174 25i Banku obrotowego 215.50 Losy tur 7460. Akcje banku budow. 278 —. Kolei państwow. 338.—. Banku związk. 370.—. Losy węgier 116.75. Ros. banku.rent. hyp. 266 —. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 ½. Usposobienie mocne.

Akcje kred. 332.25, Anglo-austr. 307.50. Unionsbank 250.—. Kolej Kar. Ludw. 228.—. Kolej połudn. 193.—. Franko-austr. 140.—. Losy z 1860 roku 103.—. Napoleondor 8.69—. Tramway 380.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 17. kwietnia 1873.

Berlin. Ruble papier. 81.⅜. Akcje kredyt 204.—. Lombardy 118.—. Galizier 104 — Kolej państwowa 207.¼. Rumuńska 46.⅝. Banknoty austr. 91.—. Losy 1864. 0000 Usposob: mocne.

Nadesłane.

Do wynajęcia.

Na czas wystawy wiedeńskiej są dwa frontowe pokoje z przedpokojem, na pierwszem piętrze, pięknie z komfortem umeblowane, z 2 do 4 łóżkami z pościelą, do najęcia. Według życzenia z usługą i fortepianem. Bliższa wiadomość u p. Wita Grzywińskiego, właściciela traktjerni we Lwowie, przy ulicy Zimorowicza l. 17 nowa, lub wprost pod adresem: W. G. Vorstadt Wieden, Weymingergasse n. 4 I. Stiege, I. Stock, Thüre 8 w Wiedniu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. kwiet.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	227 75	229 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	152 —	154 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	258 —	260 50
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	82 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78 75	79 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	88 90	89 50
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	77 90	78 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 13
Dukat cesarski	5 11	5 17
Napoleondor	8 65	8 72
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 46	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	107 50	109 —
Wiedeń d. 15. kwiet.		
Powszechny dług państ. (za 100 zlr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71 —	71 10
„ w sreb. 5 „	73 —	74 20
„ 1839 całe losy (m. k.)	307 —	309 —
Pożyczka loteryjna 1839 ⅕ losu „	307 —	309 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	97 —	97 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	103 25	103 50
„ 1860 „ 100 „	121 —	122 —
„ 1864 „ 100 „	— —	— —
Listy zast. [illegible]	117 —	118 —
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	78 —	78 50
Bukowińskie	77 50	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	100 25	100 75

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zlr.	[illegible]	[illegible]
Turecka poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	309 75	310 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	[illegible]	299 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	332 75	333 25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	184 50	185 50
Comis. bank. wied. po 200 zł.	214 50	215 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 zlr. em. 40 pr.	142 85	143 25
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	101 —	101 50
Gał. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zlr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 zlr.	[illegible]	[illegible]
Banku nar. austr. po 600 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200 zlr.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 200 zlr.	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	[illegible]	195 75
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	[illegible]	216 50
Wechslerbank wied. po 200 zł.	[illegible]	284 50
Wied. bankver. po 200 zlr.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zlr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zlr. sreb.	170 —	171 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 zlr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 zlr. w. a.	[illegible]	223 50
Gal. Karola L. po 200 zł. m.	[illegible]	226 50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w k.	[illegible]	152 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 zlr.	— —	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	183 25	183 75
Rudolfa po 200 zlr.	168 50	169 50
Siedmiogr. po 200 w. a.	171 —	172 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	[illegible]	340 50
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg. półn. wschod p. 200 zł.	149 50	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 zlr. w. a.	127 75	128 —
„ zachod. (Westb.) po 200 zlr. w. a.	[illegible]	164 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 z	[illegible]	73 25
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	[illegible]	89 75
Zak. kr. włość. 5 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zlr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	[illegible]	90 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	90 20
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	100 —	100 50
Dniestrzańska 300 „ „	— —	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1862 5 pr.	[illegible]	91 —
„ em. 1870 5 pr.	[illegible]	— —
„ em. 1872 5 pr.	[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. w. a	żądają zlr. w. a
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	89 50	90 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	103 90	104 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 50
„ II. em. 5 pr. „	97 50	97 75
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 50	77 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 75	87 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 50	78 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	77 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94 —	94 25
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93 75	94 —
„ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 25	93 50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	89 50	90 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	181 75	182 75
Klary po 40 zlr. m. k.	35 —	— —
Keglevich „ 10 „	17 75	18 25
Palffy „ 40 „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „	14 —	15 —
Ks. Salm „ 40 „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	— —
Windiszgratz po 20 zł.	23 25	23 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	91 80	92 05
Hamburg 100 mark. banko	53 55	53 70
Londyn 10 f. sterl.	108 70	108 90
Paryż 100 frank.	42 60	42 70

Swieże i niezawodne Nasiona

szlachetnych gatunków
jarzyn, kwiatów i drzew, traw i wszelkich roślin pastewnych i t. p.
poleca po umiarkowanych cenach

Nowo urządzony Główny Skład Nasion 2087 1—?

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, przy placu Halickim pod liczbą 14, obok Banku hipotecznego. **Cenniki** posyła na żądanie franko.

Dyurnista

biegły w manipulacji urzędowej, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość w Administr. Gazety Narodowej. 2091 1—3

Dziennik mód

pismo dla Polek.

Wyszedł Nr. **14.** i rozesłanym został wszystkim prenumeratorm.

Przedpłata kwartalna czyni z rycinami kolorowanymi 3 złr. (2 tal.), bez rycin kolorowanych 2 złr. (1 tal. 10 sgr.).

Prenumerowac można w Administracji Dziennika Mód w Krakowie ul. Grodzka l. 69 oraz we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych tak w kraju jak i zagranicą. 2089 1—1

Folwark

o 325 morgach najdoskonalszej podolskiej ziemi ornej, z odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi, położony blisko Budzanowa, między wsiami: Wierzbowiec, Łaskowce i Kossow jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u W. Józefa Blumenfelda c. k. notarjusza we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 7 n., kamienica Penthera. 2061 2—3

NIEŻYT grypy, zapalenia piersi, ustępuja przed użyciem

PASTA pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marche St. Honorè, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1827 21—32

Saazer Hopfensetzlinge

sind zu beziehen aus der Hopfen Ekconomie des 1929 7—8

Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.

Sadeckie szczepki chmielowe

są do nabycia ze zakładu uprawy chmielu

Franciszka Schöffla w Sadeczu.

(Saaz w Czechach.)

Dla jadących
na Wystawę wiedeńską.

W najzdrowszej części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnej, prowadzącej na plac wystawy, są do wynajęcia dwa sypialne pokoje z pięcioma łóżkami o podwójnych materacach i z porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo. W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy na dzień herbata zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięć, dziesięć reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i z balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. 1935 7—20

Zamówienia, oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu wypada przesyłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek pod adresem: **Bielański, Theresianum-Gasse 17 Wien.**

2045 **Wieś Załawie** 2—3

o 800 morgach pola w dobrej glebie, dość pięknych łąk i propinacja, jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Druga wieś **Hotyniec**, ćwierć mili od tej, w tej samej glebie, jest także do sprzedania lub wydzierżawienia z łąkami i propinacją, $1^1/_2$ mili od koleji koło Radymna.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Czarneckiego l. 1 u właścicielki kamienicy.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1815 58—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.

Bole zębów

każdego rodzaju, nawet gdyby były próżne i zarażone, ustają na długi czas przez użycie sławnego ekstraktu indyjskiego. Takowy dla swej doskonałości powinno znajdować się w każdym domu. We flakonikach po 35 i 70 ct. a. w.

Jedynie prawdziwy do nabycia we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera i w handlu St. Markiewicza, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp. w Stanisławowie w apt. Ferd. Steshera de Sebenitz, w Nowym Sączu u S. Lichtmana, w Zaleszczykach u Józefa Kodrębskiego, w Złoczowie u O. Fadenhechta, w Brodach u Abrah. Teich. Klarfelda następców. 1939 3—6

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje, kaszel najuporczywszy i potnienie nocne a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. 1834 19—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaitera. W Warszawie w składach mat. apt, pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Dnia 19. maja t. r.

odbędzie się 2090 1—4

dobrowolna licytacja

w **Stubnie**, obwodzie Przemyskim ost. poczta Szechynie, a mianowicie: koni roboczych, młodzieży, krów, jałownika, tudzież wszelkich narzędzi gospodarczych jakoteż i młocarń.

PŁUGI różnego rodzaju — **ruchadła, OBSYPNIKI, plewiacze, znaczniki, podskibowce, extyrpatory grabie i spychacze,**
SIEWNIKI szerokorzutne i rzędowe, **kosiarki i żniwiarki,**
MŁOCARNIE, młynki i wialnie
ma w znacznym zapasie według najlepszych systemów, fabryka maszyn

2002 3—12 **Werner & Comp.**

we Lwowie, Nowy Świat l. 25.

Najtańszy i najlepszy

PROCH HERBACIANNY

1927 w głównym składzie 2—6

HERBATY

Funt po złr. 1.20, najlepszy złr. 1 50.

Frydryka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Lepszy funt po 1.50 ct. — Funt po 1 złr. 20 ct.

Najtańszy i najlepszy

WZORY
rysunku linearnego

ułożone i wydane przez *M. CERCHE* a przyjęte do szkół ludowych przez *W. Radę szkolną krajową* uchwałą z dnia 22. m. m. są do nabycia **we Lwowie w księgarni Seyfahrta i Czajkowskiego** a w Krakowie u właściciela przy ulicy Szerokiej nr. 485.

Oddział I. zeszyt 1., 2. i 3 po 40 centów. 1743 2—2

Soeben erschien:
Die sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung

1862 90—100 Ordinations-Anstalt für

geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von Special-Arzt

Med. Dr. Bisenz,

WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.

Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.



Jan Balko

pod Nr. 7 ulica Hetmańska,

uwiadamia P. T. Publiczność, że otrzymał znaczny transport Fortepianów, Pianin i Harmonij najcelniejszych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych, które po cenach jak najumiarkowańszych sprzedaje, i stare instrumenta w zamian przyjmuje. 2—10

Na sprzedaż z wolnej ręki
KAMIENICA

piątrowa o 20 pokojach, także oficyna o 7 pokojach z stajnią, razem lub każda z osobna we Lwowie na Zielonem Nr. 59 nowy gdzie z właścicielem traktować można 1990 3—3

Ekspedytor pocztowy

będący dłuższy czas przy erarjalnej poczcie, poszukuje miejsca przy większym urzędzie pocztowym jako samodzielny ekspedytor. Interesowani raczą się zgłosić listownie do M. C. w Bochni poste restante. 2068 2—2

Wystawa światowa 1873 r.

Biuro centralne Wystawy światowej dla przejazdu i mieszkań we Wiedniu, powierzyło podpisanej firmie **jeneralną Ajencję** swą na całą Galicję. Zamierzający zwiedzić Wystawę światową, już teraz wynajmować mogą pomieszkania na czas pobytu swego we Wiedniu wprost u podpisanego. Sposoby przejazdu do Wiednia i na powrót, dni odjazdu pociągów specjalnych wymienionego wyżej biura, lista stacyj odjazdowych, koszta przejazdu i t. p. wkrótce ogłoszone będą.

F. H. Richter,

2086 1—? *właściciel księgarni i nakładca we Lwowie.*



Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 1814 38—?

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hotel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galanter. p. R. Schwarz, w handlu galanter. K Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Zaprowadzona z dniem 1. stycznia 1873 roku zniżona taryfa dla transportu żywność przy ładunku w całych wagonach z naszych stacyj do Wiednia, zmienia się w ten sposób, że od dnia 15. kwietnia do końca października 1873 r. pomienione artykuły już przy nadaniu jakiejkolwiekbądź ilości ustępstwom w tej taryfie zawartym podlegają.

Lwów w kwietniu 1873.

2083 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Sichere Hilfe!

Alle Diejenigen, welche **heimlichen Sünden** oder **Ausschweifungen** ergeben waren, und die nun deren traurigen Folgen, namentlich **Zerrüttung** des **Nerven- und Zeugungssystems, Leiden d. Harnorgane, Entkräftung, Gedächtnisschwäche** etc. an sich verspuren, finden **einzig sichere, billige und vollständig discrete Hilfe und Schutz gegen schamlose Prellereien** durch das Buch:

1148 6—6

Dr. Retau's Selbstbewahrung.
71. Auflage, Preis 2 fl.
Vorräthig in jeder Buchhandlung, in Krakau bei Fried. Baum, gardten.

Ueber 220.000 Expl. wurden bereits von demselben abgesetzt und in de letzten **vier Jahren** allei verdanken ihm über **15.000 Personen die vollständige Herstellung ihrer geschwächten Mannskraft und dauernde Gesundheit.** Selbst **Regierungen** haben dessen vollständige **Realität u. Nützlichkeit** anerkannt.

Verwechsele man dieses Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch **schwindelhaften Nachahmungen.**

HEMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do **zdrowia** etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 1851 2—21

Kąpiele Pystjan

we Węgrzech.

Otwarcie sezonu 15. maja.

Od dawna wsławione kąpiele muliste, udowodniły dotąd dostatecznie swoją leczniczą skuteczność w najcięższych wypadkach gośćca, reumatyzmu, szkrofułach, w słabościach stawów, skoszlawieniach, w słabościach kościowych, złamaniu kości i zwichnięciom itp. itp.

Podróż z Wiednia do Preszburga, z tąd koleją wozową do Tyrnawy, gdzie w pogotowiu czekają okazje.

Bliższej wiadomości udzieli lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner (mieszka do maja: w Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse, Hotel „Konig von Ungarn"). 2088 1—3

Wien, Kärntnerring 14.

Słabym na piersi najmocniej się zaleca.

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa":

SŁODOWY / SŁODOWA / SŁODOWE

EKSTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.
CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.
CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez co dzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniej spólnika) (obecnie szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład we Lwowie: 1912 7—12

w aptece **pod węgierską koroną J. PIEPESA** plac Bernardyński tudzież w aptekach pp. **Ruckera, Berlinera, Łazowskich** i handlach pp. **Jul. Reissa, Weiss & Hendrich, Kleina, wdowy Risslera i F. W. Królikowskiego.**

Wien, Kärntnerring 14.

L. 490.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materjału na rekonstrukcję drogi krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej w powiecie bobreckim i rohatyńskim, a mianowicie:

	milę	ćwierci	pryzm	po	zł.	ct.	razem zł.	ct.
z kamieniołomu Muhlbach.								
na V	milę w	1 ćwierci	300 pryzm	po pięć	zł. —	ct.	1500 zł.	— ct.
„	„	„ 2	400	pięć	—		2000	—
„	„	„ 3	410	pięć	—		2050	—
„	„	„ 4	750	pięć	—		3750	—
„ VI	„	„ 1	500	pięć	—		2500	—
„	„	„ 2	500	pięć	—		2500	—
z kamieniołomu prywatnego w Bakowcach.								
na VI	milę w	3 ćwierci	450 pryzm	po trzy	zł. 92	ct.	1764 zł.	— ct.
„	„	„ 4	480	cztery	62		2217	60
z kamieniołomu Bojanówka w Strzeliskach.								
na VII	milę w	1 ćwierci	700 pryzm	po pięć	zł. —	ct.	3500 zł.	— ct.
„	„	„ 2	450	trzy	90		1755	—
„	„	„ 3	450	cztery	15		1867	50
z kamieniołomu Fraga.								
na VII	milę w	4 ćwierci	600 pryzm	po cztery	zł. 15	ct.	2490 zł.	— ct.
„ VIII	„	„ 1	600	trzy	60		2160	—
„	„	„ 2	500	trzy	20		1600	—
z kamieniołomu w Podkamieniu.								
na VIII	milę w	3 ćwierci	500 pryzm	po trzy	zł. 40	ct.	1700 zł.	— ct.
„	„	„ 4	400	trzy	10		1240	—
z kamieniołomu w Czercu.								
na IX	milę w	1 ćwierci	500 pryzm	po trzy	zł. 23	ct.	1615 zł.	— ct.
„	„	„ 2	500	trzy	8		1540	—
„	„	„ 3	310	trzy	50		1085	—
„	„	„ 4	300	cztery	35		1305	—
„ X	„	„ 1	500	cztery	65		2325	—
Ogółem			10.100 pryzm				42.446 zł.	10 ct.

z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po 54 stóp kubicznych, odbędzie się w kancelarji Wydziału Rady powiatowej w Rohatynie w dniu 24. kwietnia 1873 rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Dostawa powyższa uskutecznioną być ma do d. 15. października 1873 przynajmniej w $^2/_3$ częściach w reszcie zaś do końca września 1874 r.

Do rozprawy tej przystąpić wolno każdemu, kto używa praw samowolności i podać może rękojmię wyznaczoną. Przepisane dowody względem osobistej kwalifikacji do zawierania kontraktu na żądanie komisji złożone być mają przy rozprawie.

Kto licytować chce nie dla siebie, lecz dla kogo innego, przedłożyć ma komisji specjalną plenipotencję legalizowaną.

Oferty wniesione być mają do 23. kwietnia 1873 do godziny 5 po południu i zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ceny fiskalnej, przypadającej na tę część dostawy, na którą oferta opiewa. W ofercie winni przedsiębiorcy podać jak najdokładniej wszystkie ceny, do których pewną ilość materjału w zupełności dostawić się zobowiązują.

Oferty obejmować muszą wszakże takie części drogi, które z jednego szutrowiska lub kamieniołomu zaopatrzone być mają i nie mniej jak ćwierć mili wynoszą.

Opuszczenie z ceny fiskalnej wyrażonem być musi w ofercie słowami nie według pewnego procentu, lecz według kwoty za każdą 54 stóp kubicznych wynoszącą pryzmę.

Każda oferta winna być przepisaną marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana. Zewnątrz oznaczoną być musi nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy i zawierać ma imię i nazwisko, mieszkanie i zatrudnienie oferenta, oraz żądaną sumę liczbami i słowami wyraźnie wpisaną.

W wadjum nieopatrzone, po terminie wniesione, lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24. kwietnia 1873 roku o godzinie 1 z południa.

Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego.

Rohatyn dnia 9. kwietnia 1873 r. 2080 2—3

Z Wydziału Rady powiatowej.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 1. maja 1873.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschaft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft.

1895 6—?

Bank Lwowski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po
6% za 14 dniowem wypowiedzeniem
7% „ 30 „ „

Wszystkie w obiegu będące $6^1/_2$% asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

po 7%.

1897 2—?

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu,** wiedeński Wechslerbank, w **Pradze,** pragski Wechslerbank, w **Peszcie,** bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjesteński.

DYREKCJA.

EAU des CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan,
jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zabezpieczając zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, ściatyk, odziębienia, oparzenia, strupy, liszaje, zanokcice, karbunkuł, i t. d., bliższe szczegóły w załączonych prospektach w polskim języku.

W **Paryżu** u p. **J. O. Tajan**, 61 rue d' Hauteville, we **Lwowie** dostać można jedynie w apt. p. **P. Mikolasch.** 1801 8—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.